

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Balbiny Panny.
Wielkanoc: Teodory Męczen.
Świąteczny Poniedziałek: Franciszka.
Wtorek: Ryszarda Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 42.
Zachód " " " 6 " 28.
Długość dnia godzin 12 " 46.
Przybyło " " " 5 " 8.

Wschód księżycy o godzinie 11 minut 24 w.
Zachód " " " 7 " 52 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 14 a. 6.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 7° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Środa: Izydora Bisk. D. K.
Czwartek: Wincentego Fer.
Piątek: Wilhelma Opat.
Sobota: Epifanjsza Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ

Antona słowiański: Jutro Zbigniewa.
Teatra: Przedstawienia zawieszona.
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 4-ty p. m. rs. 9398 kop. 93 1/2. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

— Grono amatorów pod kierunkiem p. Władysława Rzepki, wraz podwójnym kwartetem głosów męskich (*a capella*), śpiewać będzie w dniu dzisiejszym przy grobie Zbawiciela w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej od godz. 5-ej po południu.

— Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna solenne nabożeństwo rezurekcyjne, po przeniesieniu N. Sakramentu z grobu. W ciągu nabożeństwa odbywa się procesja, na której czele niesiony jest krzyż, czerwona stuła przepasany, oraz figura Chrystusa z chorągiewką w dłoni. Krzyż oznacza historję męki, figura zmartwychwstania.

Nabożeństwa rezurekcyjne odprawiane będą: dziś o godz. 6 1/2 wieczorem: w kościele św. Kazimierza (pp. sakramentek).

o godz. 8 ej wieczorem w kościołach: archikatedralnym św. Jana, św. Marcina (po-augustjańskim), św. Ducha (po-paulińskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Jana Bożego (po-bonifraterskim), Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), św. Anny (po-bernardyńskim), Opieki św. Józefa (panien wizytek), św. Andrzeja (panien kanoniczek), w kaplicach przy szpitalu Dzieciątka Jezus na placu Wareckim, oraz przy szpitalu św. Ducha przy ulicy Elektoralnej;

jutro o godz. 5-ej rano w kościołach: św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, Wszystkich Świętych na Grzybowie, św. Antoniego (po-reformackim), św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelićkim), oraz w kaplicy Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.;

o godz. 5 i pół rano w kościołach: N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim) i św. Krzyża;

o godz. 6-ej rano w kościołach: N. Marji Panny na Nowem-Miście, św. Józefa Oblubieńca (po-karmelićkim), św. Kazimierza na Tamce, św. Trójcy (po-try-

nitarskim), św. Barbary na Korzykach, N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, św. Karola Boromeusza na Powązkach, oraz w kaplicach: warszawskiego domu schronienia „Przytulisko” przy ulicy Wilczej, domu imienia Marji przy ulicy Żelaznej i w przytułku dla nieuleczalnych przy ulicy Nowowiejskiej.

W dawnych wiekach, po nabożeństwie rezurekcyjnym, przed jutrznią, katolicy na znak braterstwa witali się pocałowaniem, mówiąc *Surrexit Dominus* (Zmartwychwstał Pan).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z Petersburga donoszą *Warsz. dzien.*, iż w tych dniach senat rządzący wyda swoje orzeczenie w nader ważnej kwestji zastosowania 1 punktu 165 § X-go tomu i 1592 § kod. o karach w miejscowościach, gdzie została wprowadzoną w wykonanie ustawa sądowa, a mianowicie w kwestji prawa rodziców na osadzanie swych dzieci w więzieniach za złe prowadzenie.

— *Warsz. dzien.* donosi, iż dla właścicieli osad pogranicznych uczyniono ulgę co do reparacyj budynków bez wyjednywania na ten cel specjalnego zezwolenia, lecz zarazem straż pograniczna otrzymała polecenie bacznie przestrzegać, aby pod pozorem reparacyj nie były wznoszone w odległości 1/4 mili od linii granicznej nowe budynki.

— Obronca prokuratorji w Królestwie Polskiem, p. Smoleński, donosi, iż po Walentym Jabłońskim, zmarłym w roku 1871-ym w Warszawie, wakuje spadek, składający się z nieruchomości na Nowej Pradze i sumi hipotecznych. Jeżeli w ciągu 6-ciu miesięcy nikt się o ten spadek nie wylegitymuje, przejdzie on w myśl obowiązującego prawa na własność skarbu państwa.

— Z powodu utworzonej przerwy na pierwszej wiorście kolei, długiej prawie na 75 sążni, między Aleksandrowem a Ciechocinkiem, ruch pociągów został wstrzymany, a dla przywrócenia prawidłowego ruchu potrzeba około 10-iu dni czasu, w ciągu których plant zostanie naprawiony.

— Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na przyjęcie legatu Stanisława Zalingiera w sumie rs. 300 na rzecz funduszów dobroczynnych, pozosta-

jących pod zawiadywaniem zarządu warszawskiej gminy starozakonnych.

— Dziś w kuchni przy ulicy Drewnianej nr. 11-ty o godzinie 11-ej rano rozdane zostanie święcone 100 ubogim, w cyrkule X-ym zamieszkałym, przez opiekuna tegoż cyrkulu, zaś w ochronie przy ulicy Grzybowskiej o godzinie 10-ej podobne święcone dla 120-tu biednych z cyrkulu VII-go i VIII-go rozdane zostanie.

— W pierwsze święto Wielkiejnocy, o godzinie 10-ej rano, w zakładzie starców i kalek w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, pomiędzy 400-tu starców i 70 sierotek-dzievcząt rozdane zostanie święcone; podobnież w zakładzie sierot chłopców w zabudowaniach po-dominikańskich, oraz w szwalni nr. 1-szy dla wychowanek tegoż zakładu rozdzielone zostanie święcone.

— Przed kilkoma dniami donosiliśmy, iż z polecenia magistratu Towarzystwo gazowe w roku bieżącym zaprowadzić ma oświetlenie na niektórych ulicach, pozbawionych zupełnie latarni gazowych. Niezależnie od tego polecenia wydanem zostało drugie, na mocy którego w r. b. na zasadzie § 6-go kontraktu miasta z Towarzystwem gazowym to ostatnie ma wzmocnić oświetlenie gazowe przez postawienie nowych latarni, a mianowicie: na Próźnej 5 latarni, na Białej 3, na Solnej 6, na Ogrodowej do Żelaznej 9, na Ciepłej pomiędzy Grzybowską a Twardą 6, na Grzybowskiej do Żelaznej 25, na Przejazd pomiędzy Długą a Nowolipkami 10, na Świętojerskiej 13, na Sewerynowie 5, na Białoskórniczej 2, na Marjensztadzie 20, na Źródłowej 3, na Bednarskiej 13, na Wiślanej 2, na Lipowej 2, na brzegu Wisły pomiędzy mostem a ulicą Bednarską 3, na części Zjazdu 3, na Dobrej 21, na Książęcej 18, na Ludnej 5, na Smolnej dolnej 7, na Topiel 3, na Browarnej 10, na Furmańskiej 5, na Sowiej 3, na ulicach Garbarskiej, Grodzkiej i Bocznej 8. Ogółem na wymienionych ulicach do liczby 178 dziś stojących latarni przybędzie w r. b. 201 nowych.

— Emfiteutyjni właściciele posesyji miejskich nra: 95, 170, 194A, 1658a, 1814, 2365, 2913B i 2989A w Warszawie wykupili obecnie czynsz wieczysty, ciężący na tych posesyjach i tym sposobem pozyskali prawa dziedzicznej własności.

32) **DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.**

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Cicho! — krzyknął wójt, wsadzając babę na wóz, i tak ją scisnął za ramię, że aż ścierpła. Ale i starszyzna była obrażona za zrobiony despekt wójtowej i szemrać zaczęła. Szczęściem fornale batami śmignęły i dwa wozy, wyładowane weselnikami, zniknęły w kurzawie.

Druga para, otoczona ludem całej wioski, wracała z tryumfem piechotą. Jedynym przedmiotem rozmowy były słowa proboszcza, skierowane do wójtowej i Grzesia, jego gniew i groźba.

— Nie zląkł się samego wójta — zawołał Kuba, który przed wójtem drżał.

— Śmiech zawtórował Kuby słowem.

— On się nie boi i samego starosty i robi, co chce — oświadczył Jurek.

Oświadczenie Jurka wielkie zrobiło wrażenie na gromadzie, a przez nie rósł szacunek dla jego osoby.

Dochodzili do wsi, grajkowie zaczęli stroić skrzypki, serca mocniej uderzać. Drużbowie z panem młodym zaśpiewali krakowiaka, muzyka, wysforowawszy się naprzód, zaczęła grać skoczno, wiarob rzytupywać i tańczyć na gościńcu sami

ze sobą. Otoczona drużkami szła Hanuś strojna, dumna i szczęśliwa, za nią tłum. Dzieci i gospodynie które zostały w domu, wybiegały z chat przyjrzed się weselnikom i powitać pannę młodą.

W otwartem oknie karczmy stał Mordek, kłaniał się jarmułką, winał szczęścia i delikatnie zapraszał do siebie. Muzyka sama skręciła, parobcy za nią, druchny za parobkami, i nie było rady, trzeba było zawadzić o karczme.

— Ino na godzinkę — zapowiadały kumci gospodynie i, otoczywszy pannę młodą, wprowadziły ją.

Polowa wsi obległa karczme. Gospodarze i Jagielina bogaczka zaczęli stawiać. Słodka odchodziła, muzyka grała, kumy się rozochociły, bogaczka i Jurkowa rej w tańcu wodziły. Gwaro było i wesoło, wykrzykniki mknęły przez łąkę do sosnowego lasu, a w karczmie zrobiło się gorąco. Kumcia wymknęła się przez alkierz, biegnąc do domu, aby przygotowane jadło dla weselników porozdzielać.

Przyszli przed samym zachodem słońca, zmęczeni, spoceni, o granatowych twarzach, zamglonych, niepewnych spojrzeń, ochrypli. Kumy obejmowały gospodarzy za szyje, śpiewając bez taktu i związku, drużby i parobcy ścisłali dziewczęta. Rozmarzone wódką i zmęczone tańcem bronily się słabo. Muzyka, gubiąc takt, wygrywała z upartą zaciętością.

Starościna i Starosta, druchny i dróżbowie zaproszeni zostali do izby i posadzeni na ławach za stołem przykrytym białą płachtą.

Z glinianych misek wyglądały flaki, na stole leżały placki, które kumcia krajała. Muzyce, usadowionej pod chatą, podano jedzenie przez okno.

Niedługo trwała uozta, flaki zostały rozebrane

w mgnieniu oka i zjedzone z wilczą gwałtownością. Jeden z parobków wyspał do skrzypiec kilka grajcarów i znowu puszczone się w tany z niemniejszą ochotą.

Wieczorem gruchnęła po wsi wieść, że wójt wytoczył dla ludzi beczkę piwa! Pije, kto chce, hulają wszyscy. Powoli zaczęła się opróżniać murawa przed chatą Kumci.

— Uciekają — odezwała się smutno Hanuś.

— Głupia, nie znasz ludzi, czy co, tłomaczyła jej kumcia. Dziś ci będą świadczyć, a jutro za łyżkę żuru huzia na ciebie. Trzeba znać ludzi. Kto ich zna, ten się niezemu nie dziwuje.

— Ażeby on nie tylko piwo potokiem rozlewał, ale złotem siał, to nie pójde — zawołała Jagielina. Hanuś, ja cię nie opuszczę — i, pochwyiwszy starostę, puściła się w tan, za nią kumcia, drużbowie i Hanuś z Antkiem.

Przed północą posadzono pannę młodą na dzieźce, ustawionej na środku izby. Starościna odpięła jej z głowy kwiaty, rozplotła warkocze, drużki śpiewały, drużbowie żartowali z Antką, kumcia fartuchem obcierała zamglone wódką oczy, muzyka smutno przygrywała:

„Żebyś ty, chmielu, na tyzki nie lazi!”

Podano białą chustkę starościnnie, którą oczepiła Hanuś wśród ogólnego wesela. Pierwszy przetańczył z młodą gospożą starosta i pod rozłożoną na stole chusteczkę wsunął srebrnego guldena.

Hanuś tańczyła po kolei z wszystkimi weselnikami, a każdy wsuwał pod chustkę pieniądze. Kumcia zgarnęła je w zapaskę i oddała Hanusi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Zgodnie z przedstawieniem magistratu, wybrani na starszego i podstarszego urzędu starszych warszawskiego zgromadzenia fabrykantów skór lek- kich i wyrobów rękawicznicznych majstrowie tegoż cechu, pp. Ludwik Vater i Franciszek Pawlak, zo- zostali obecnie przez władzę wyższą na wspomnia- nych urzędach zatwierdzeni na czas następującego trzechlecia.

— Majstrowie warszawskiego zgromadzenia pi- wowarów, pp. Karol Machleid i Karol Haberbusz, z których pierwszy jest wybrany na starszego, dru- gi zaś na podstarszego urzędu starszych tegoż zgro- madzenia, zostali obecnie, zgodnie z przedstawi- niem magistratu, przez władzę wyższą na tych sta- nowiskach zatwierdzeni na czas następującego trzechlecia.

— Z literatury.

* W jednym z numerze *Gazety sądowej* znajdujemy zapowiedź wydawnictwa, którego brak oddawna uczuwać się dawał.

Mowa tu o przewodniku adresowo-informacyjnym z zakresu sądownictwa.

Przewodnik, wydawany staraniem *Gazety*, ma za- wierać skład osobisty wszystkich instytucji sądo- wych w kraju oraz wyższych instancji i ministe- rjum sprawiedliwości w Petersburgu, wykaz rejen- tów, adwokatów i pełnomocników prywatnych wraz z adresami, wreszcie niezbędne dla każdego wiado- mości, jak np. takse wynagrodzeń, tabelę opłat stempowych i t. p.

Przewodnik odda rzetelne usługi nie tylko specja- listom-prawnikom, ale i całemu ogółowi publicz- ności.

Wobec tego możemy zalecić każdemu zaopatrze- nie się w przewodnik, o którym mowa.

Dla wiadomości interesowanych dodajemy, że wy- dawnictwo *ukaze* się w tych dniach na półkach księgarskich i ma kosztować 1 rs.

— Z teatru i muzyki.

* Nakładem firmy G. Sennewalda wyszły świeżo z druku cztery najpopularniejsze pieśni z bogatego repertuaru Barbi, które szczególnie na ostatnich jej koncertach cieszyły się wielkim powodzeniem.

Tytuły ich: Garat „W wiosnie lat”, Gordigiani „Zal mnie zabija”, Grieg „Ja kocham cię” i Mon- signy „Szary ptaszek”.

Przekładu i wybornego podkładu słów pod mu- zykę dokonali pp. Radziszewski i Maszyński.

Melodje łatwe a wdzięczne, powinny nawet w gro- nie amatorów znaleźć pokup szeroki.

* Znany fortepianista, Bolesław Domaniewski, w dniu dzisiejszym opuszcza Warszawę, udając się do Petersburga.

Wirtuoz zamierza ponownie odwiedzić nasze mia- sto w połowie lipca r. b.

— Ze sztuki.

* „Demonem” nazwał Fr. Żmurko najnowszy swój obraz.

Mieliśmy sposobność oglądania płótna przed usta- wieniem go w salonie Krywulca, a więc bez udziału dywanów, materyj, egzotycznych roślin, słowem tego wszystkiego, co w malarstwie, traktowanym de- koracyjnie, stanowi jeżeli nie połowę, to przynaj- mniej pewną część całości.

Bo też „Demon”, o ile nam pozwala rola objekty- wnego opisu, różni się od poprzednich utworów ma- larza większą dozą względów dla natury.

Artysta czerpał wzory z rzeczywistości, posługu- jąc się modelami zarówno do szczegółów martwych, jak i kobiecego ciała.

Obraz przedstawia demona w zrozumieniu gre- ckiego *Kakodaimona*, t. j. genjusza, kierującego losa- mi ludzкими w kierunku ujemnym.

Na płótnie Żmurki widzimy kobietę, która okry- wa nagosć swego ciała płaszczem z ponsowego aksa- mitu, podbitym futrem.

Przytrzymując płaszcz lewą ręką, prawą, o pal- cach, zakończonych ostremi, niby krogulczemi szpo- nami, wyciąga kurczowo, jak gdyby chwytając nie- widziane ramię mężczyzny.

Żmurko w najnowszym obrazie przedstawił chwi- łę, w której demon nawiedza siedlisko szczęśliwe- go stadła, aby swoją obecnością zburzyć spokój małżonka i ojca, a całą jego rodzinę pogrążyć w smutku.

Główna figura jest odtworzona na tle draperji oraz szarawych tonów pałacowej ściany.

— Wystawa inwentarza.

W tygodniu bieżącym nadeszła już znaczna ilość deklaracji na tegoroczną wystawę.

Zdaje się, że najliczniej będzie reprezentowany dział owiec, bydła rogatego i trzody.

W dziale trzody chlewnej i drobiu wystąpi pra- wdopodobnie wspaniale znana hodowczyni, p. J. Ryzowa z Prażmowa.

Nadmienić należy, że na wystawę przyjmują się

wszelkie przedmioty, mające związek z chowem i pracą koni, jak wyroby siodlarskie, rymarskie, wo- zy, bryczki, powozy i t. p. a w dziale pozakonkur- sowym maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przemysłowców warszawskich nadarza się więc dobra sposobność zareklamowania na wysta- wie swoich wyrobów.

Kancelarja wystawy rozesłała już odezwy do ho- dowców i przemysłowców, zapraszające do brania udziału w popisie czerwcowym i zamieściła wiado- mość o wystawie w poczytniejszych pismach rus- kich.

Spodziewanym jest przyjazd kilku hodowców z Cesarstwa, zamierzających nabyć inwentarz rozpló- dowy, a już teraz nadchodzą zamtąd zapytania.

Katalog wystawy będzie wydany staraniem kan- celarji komisji wystawowej, inne wydawnictwa i katalogi nie będą wcale dopuszczane na plac wy- stawy.

Wobec tego uważamy za zupełnie niepotrzebne i niewłaściwe projektowanie (jak to zwykle co rok się dzieje) wydawnictwa w rodzaju „Przewodnika handlu (!) zwierzętami gospodarskimi”, „Przewo- dnika po wystawie” i t. p., których głównym celem jest polowanie na ogłoszenia, a nie dawanie dokła- dnych wiadomości o okazach wystawowych.

— Z ruchu tramwajów.

Od d. 4-go kwietnia zaczną kursować tramwaje pomiędzy stacją kolei nadwiślańskiej a ulicą Ma- rjańską.

Przestrzeń ta będzie podzielona na dwa kursa: 1) od stacji nadwiślańskiej do przystanku na placu Bankowym i 2) od przystanku na placu Muranow- skim do ulicy Marjańskiej.

— Wynalazek.

W dziedzinie fotografii przybył nowy wynalaz- ek, który zawdzięczać należy polakowi.

Chemik Lebedziński wynalazł nowego rodzaju papier, mający zastąpić o wiele droższy albumino- wy, a posiadający tę nad nim wyższość, iż zape- wnia fotografii trwałość.

Wynalazca fabrykację nowego papieru już roz- począł.

— Licytacja w lombardzie.

Do sprzedania na dziesiątej, ostatniej już tym ra- zem licytacji, która odbędzie się dopiero we środę po świętach, t. j. w d. 4-ym p. m., i trwać będzie, jak zwykle, od godziny 10-jej zrana do 1-jej po południu, przeznaczono resztę zastawów w liczbie 20-tu, obciążonych pożyczką w sumie 516 rs., oszacowa- nych zaś na 737 rs.

Zastawy te wystawione będą na sprzedaż według numerów w porządku następującym:

49570. Sr.: para kolczyków rautowych, 3 łyżki stołowe, 2 łyżeczki do kawy, widelec, nóż i sitko do herbaty — od 20 rs.
49577. Zł. zegarek (remontoire) nakręcany uszkiem — od 12 rs.

49598. Zł. zegarek (remontoire) nakręcany uszkiem i łań- cuszkiem z brelokiem — od 60 rs.

49604. Zł. zegarek i bransoletka — od 16 rs.

49609. Zł. łańcuszek — od 14 rs.

49610. Zł. bransoletka — od 12 rs.

49612. Zł. zegarek i łańcuszek — od 18 rs.

49622. Zł. 4 pierścionki (z nich jeden z raucikiem) — od 6 rs.

49625. Zł. bransoletka z rozetami i pierścioneł z brylan- tem — od 25 rs.

49626. Zł. para kolczyków brylantowych — od 50 rs.

49900. Zł. zegarek — od 6 rs.

50012. Obrus płócienny, 2 serwetki płóciennie i 6 chuste- czek płóciennych do nosa — od 4 rs.

50189. Palto męskie sukienne — od 3 rs.

50197. Surdut i kamizelka — od 4 rs.

120. Zł. broszka i para kolczyków z rozetami i brylanta- mi — od 150 rs.

121. Zł. 2 broszki z rozetami, szafirami i perłami — od 80 rs.

167. Zł. pierścioneł z turkusem i rozetami — od 6 rs.

179. Zł. para kolczyków z turkusami i rozetami — od 8 rs.

247. Zł. pierścioneł — od 10 rs.

264. Zł. łańcuszek z brelokiem — od 12 rs.

— Groby.

W ciepły, słoneczny dzień wielkopiątkowy cała Warszawa wyległa na ulice, łącząc pobożny zwy- czaj zwiędzania grobów bożych z przyjemnym spa- cerem.

We wszystkich świątyniach dołożono starań, aby strona dekoracyjna grobów wyszła jaknajświetniej.

Najliczniejsze tłumy dążyły do katedry św. Jana, a pod wieców na całej szerokości ulicy Świętojań- skiej było tłoczno.

W ogóle ruch najbardziej ożywiony był w całej dzielnicy staromiejskiej, gdzie najwięcej znajduje się świątyń Pańskich.

Na ulicach pryncypalnych, jak Miodowa, Kra- kowskie-Przedmieście i Nowy-Świat roiło się na chodnikach, a śpieszący się musieli schodzić na ulicę, aby omijać tłumy, poważnie kroczące.

Nastroj w świątyniach wszędzie był uroczysty.

Z przyjemnością zauważyliśmy, że tace kwesta- rek zapełniały się dość szybko, tak banknotami, jak i drobną monetą.

Ofiarnosć pobożnych szczególnie zwracaną była

do stolików kwestujących na rozmaite instytucje filantropijne.

Damy kwestujące i towarzyszący im panowie de- legowani zachowywali się z całą powagą, a o ile nam wiadomo, dawnymi laty zaznaczane rozmowy, śmieszki lub częstowanie się cukierkami obecnie nigdzie nie zostały zauważone.

Odezwa więc *Przeglądu katolickiego*, zamieszczo- na w tym przedmiocie, skutek swój najzupełniej o- siągnęła.

Przy wędrowce po ulicach miasta przechodnie zatrzymywali się przed oknami wystaw sklepo- wych, oglądając różne towary.

Ostrzegamy naszych czytelników, że w tych punk- tach gromadzą się t. zw. „dolinarze”, czyli zło- dzieje kieszonkowi, nadzwyczaj zręcznie i zuchwa- le operujący.

Wezorał np. przed jednym ze sklepów na Sena- torskiej, między Miodową a placem Teatralnym, trzem osobom zeskamotowano portmonetki.

Subjekt sklepowy wychodził kilkakrotnie na próg, ostrzegając gromadzącą się publiczność przed zło- dziejami.

Przy wyjściu z kościoła poaugustjańskiego p. Jó- zefowi Dąbceżyńskiemu zeskamotowano zegarek złoty z połową dewizki, którą odejęto nożyczkami.

— Nieudane *prima aprilis*.

Pewien właściciel składni w dzielnicy nalewko- wskiej, widząc niemożność dalszego prowadzenia in- teresu, powziął zamiar z dniem 1-ym kwietnia ogło- sić upadłość.

W tym celu dla zabezpieczenia pewnego fundu- szu począł gromadzić gotówkę i usuwać towary.

Wierzyciele nie wiedzieli, jaki dla nich gotuje się *prima aprilis*, gdy oto wezorał rano jeden z nich, który jeszcze we wtorek zaufał składnikowi, dając 2,000 rs., otrzymał wiadomość o zamierzonej plajecie.

Zaalarmował więc innych wierzycieli, którzy przedsięwzięli skuteczne środki dla zabezpieczenia swych należności.

Tym sposobem składnikowi *prima aprilis* wcale się nie udało.

— Podmyty plant.

W dniu wezorańszym, o godzinie 2-jej po południu, woda podmyła plant na kolei nadwiślańskiej, mię- dzy stacjami Konopki i Mława, na 14-jej wiorście od tej ostatniej.

Przestrzeń, podmyta przez wodę, wynosi 26 sążni.

Według ostatnich wiadomości, nasyp tylko w czę- ści został uszkodzony, ze stacji zaś Mława wypra- wiono pociąg gospodarski.

Robotnicy w znacznej liczbie zajęci są naprawą uszkodzonego plantu i, według wszelkiego prawdo- podobieństwa, w ciągu nocy linja będzie do porząd- ku doprowadzoną.

— Niegodziwa mistyfikacja.

W tych dniach państwo Dr. zostali fatalnie zmistyfikowani przez niejakiego B. Z., który już jest zdemaskowany.

W niedzielę rano p. Dr. otrzymał telegram z Lu- blina, donoszący o niespodzianej a ciężkiej chorobie matki.

Zmartwiony syn bezzwłocznie wyjechał, a zna- lazłszy matkę w pożądanym zdrowiu, nazajutrz ra- no powrócił do Warszawy, lecz żony nie zastał.

Okazało się, iż pani Dr. w parę godzin po wyjeź- dzie męża otrzymała również telegraficzną wiado- mość o chorobie ojca, zamieszkałego pod Kłodawą.

Zaniepokojona córka odbyła fatalną podróż po no- cy i przyjechawszy na miejsce przekonała się, że oj- ciec jest zdrow zupełnie.

Dzięki energicznie przeprowadzonemu śledztwu p. Dr. zebrał dostateczne dowody, iż autorem po- dwójnej mistyfikacji był B. Z., dość bliski krewny, który w taki łobuzerski sposób wywarł z powodu pewnej okoliczności swą zemstę.

Pan Dr. przeciw mistyfikatorowi występuje z pro- cesem karnym.

— Przejechania.

W dniu wezorańszym na Królewskiej powożący ekwipażem prywatnym najechał na Annę Felińską, która, upadłszy, zwi- chnęła nogę.

Na Chmielnej Julja Wolska z tego samego powodu zosta- ła zranioną dyszłem w głowę.

— Zamach samobójczy.

W dniu wezorańszym, w podwórzu domu pod nrem 249-ym na Wołowej, Mosiek Geroton rzucił się do studni.

Stróż miejscowy przy pomocy kilku mieszkańców zdołał Gerotona żywego, lecz w stanie bezprzytomnym z głębi wy- dobyć.

Okazało się, iż niedoszły samobójca cierpi obłąd umy- słowy.

Gerotona odwieziono do szpitala starozakonnych.

+ Z powodu powiększenia straży pogranicznej w pasie granicznym Królestwa, należącym do okrę- gu celnego kaliskiego, mianowicie od Mławki do Sierosławic, wybudowane będą nowe lub powięk- szone dotychczasowe koszary straży: w Peplówku,

Jabłonowie, Brzesku, Justynowie, Grzeczewicach, Sierostawicach i innych punktach granicznych. Na cel powyższy wyznaczoną została suma około rs. 100,000, a roboty ukończone być mają jeszcze w r. b.

+ Na dobrej drodze.

Jak donosi *Gaz. lub.*, komisja, złożona z komisarza do spraw włościańskich powiatu nowo-aleksandryjskiego i pomocnika naczelnika tegoż powiatu do spraw administracyjnych, zajęła się ma wyjaśnieniem pozycji funduszu i zbadaniem historii kas pomocy, założonych niegdyś przez księcia Czartoryskiego w dobrach puławskich w celu popierania przemysłu i rolnictwa miejscowego.

Kas tych było trzy, a fundusz, znajdujący się w nich, przelany został do depozytu byłego Banku Polskiego.

Korespondencja co do owego funduszu toczyła się długo, ale bezskutecznie, jak bezskutecznie były podania, wnoszone przez mieszkańców kilku gmin i osad, należących niegdyś do dóbr puławskich.

Teraz dopiero sprawa powyższa wchodzi na drogę właściwą, a pretensje mieszkańców gmin odnośnych doczekają się zapewne uwzględnienia.

+ Koncert.

Piszą do nas z Częstochowy:

„W niedzielę, d. 25-go b. m., odbył się w sali miejscowej reursy drugi w bieżącym sezonie koncert „Lutni”.

Przy zapełnionej sali „Lutnia” wykonała kilka melodii ludowych, oraz piękne „Pożegnanie lasu” Klanera.

Oprócz tego w koncercie wzięły udział amatorki: panny J. K. i H. Kar.

Pierwsza z nich wypowiedziała ze swobodą wesoły monolog, druga zaś wykonała na fortepianie kilka poważniejszych kompozycji.

Koncertantów, a zwłaszcza koncertantki, które swym występem przyczyniły się do zebrania funduszu „dla biednych na święta”, przyjmowano bardzo życzliwie.“

+ Wiosenne wieści.

Z Serocka korespondent nasz pisze pod d. 29-ym marca:

Lody na Bugu i Narwi pod Serockiem nocy dzisiejszej ruszyły.

Przybór wody stosunkowo niewielki, co będzie dalej — czas pokaże.

Pod Zegrzem lody jeszcze stoją.

+ Po powodzi.

Pilica pod Nowem Miastem oswobodziła się z lodów dopiero w d. 25-ym marca, o godz. 4-ej po południu.

Dzisiaj jeszcze nie dadzą się obliczyć straty, poczynione przez wylew tegoroczny, ponieważ komunikacja do wielu miejscowości przerwana i woda mało opada.

W każdym razie wiadomo już, iż zerwane są mosty w Sulejowie, Inowlodzu, Domaniewiczach i części mniejszego mostu w Nowem Mieście.

Komunikacja na szosie grójecko-opoczyńskiej skutkiem uszkodzenia nasypu szosowego przy mostach nowo-miejskich przerwana zupełnie.

Największe szkody i straty poniosły wsie: Łęgownice Małe, Czerwona Karczma, Żdżarki, Borowiec i Ularki Gostomskie.

Dzisiaj powódź można uważać za ukończoną, niebezpieczeństwo minęło, woda stale opada.

+ Gościnność cyganów.

Przed kilkoma dniami biedny żyd rzemieślnik wędrował z Gostynina do Dobrzyń nad Wisłą.

Znękany przykrą podróżą, idąc traktem, dostrzegł nieopodal w lesie ogień.

Skierował też prosto ku niemu swe kroki, ciesząc się nadzieją ogrzania się i wypoczynku.

Spostrzegłszy obozowisko cygańskie, nie zawahał się prosić o gościnność.

Podsyciono ogień i wszczęto gawędę z zaproszonym, której treścią były ubolewania cyganów na niepamiętny dla nich brak środków do życia i srogość tegorocznej zimy.

Gdy przybył, ogrzawszy się nieco, zamierzał odejść, gospodarze poprosili go o datek na wódkę.

Zydek wymówił się brakiem pieniędzy.

— To podarujcie nam, panku, jakie ubranie, bo zimno naszym kobietom dokucza — wołali cyganie.

Kategoryczna odmowa nagabniętego wywołała pomiędzy „romancelami” zamianę kilku zdań, niezrozumiałych dla naszego wędrowca, poczem cyganie rzucili się na biedaka i przemocą ściągnęli ubranie, pozostawiając go literalnie w stroju adamowym.

Napastowany, nawpół żywy ze strachu i zimna, dotarł do najbliższej wioski.

Biedak odechorował zdradziecką gościnność cyganów, jednakże przyszedł do zdrowia dzięki udzielonej pomocy lekarskiej.

+ Wilki pod miastem.

W tych dniach w lesie ożarówskim, w gminie Zaborów powiatu warszawskiego, ukazały się wilki.

Należy przypuszczać, iż wilki przywędrowały z dalszych lasów, z lewego brzegu Wisły.

Celem zapobieżenia wypadkom obława na wilki została zarządzona.

+ Żonobójstwo.

Przed kilku dniami między Warszawą a Grójcem, we wsi Wólka Pieczyńska została spełnioną okrutna zbrodnia.

Miejscowy kolonista, Woźniak, zabił żonę swą, Mariannę, znajdującą się w stanie błogosławionym.

Zbrodniarz dokonał mordu przez uderzenie motyką w głowę.

NOTATNIK TERMINOWY

— Dzisiaj czynności biurowe i pobór należności za weksle załatwiane będą w warszawskim Towarzystwie wzajemnego kredytu tylko do godziny 12-iej w południe. W banku dyskontowym również tylko dzisiaj do godziny 12-iej będą otwarte biura.

— Kasy kantoru banku państwa otwarte będą dzisiaj dla operacji przekazowej, rachunków bieżących, otwartych kredytów i wpływów za weksle terminowe, od godziny 10—12-iej w południe.

— Od d. 1-go kwietnia r. b. zniesiona zostanie taryfa bezpośredniej komunikacji pomiędzy stacjami kolei wiedeńskiej, bydgoskiej, fabryczno-łódzkiej z jednej, a stacjami kolei nadwiślańskiej z drugiej strony, wprowadzona w wykonanie z d. 20-go czerwca r. 1880-go.

— Losowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbywające się corocznie w pierwszym półroczu w d. 1-ym kwietnia, z powodu przypadających w tym roku w oznaczonym dniu świąt wielkanocnych, odłożone zostało do d. 11-go kwietnia.

— Zamiana talonów od listów zastawnych wileńskich serji XI-iej na nowe arkusze kuponowe, rozpoczęta w d. 3-im marca, trwać będzie do d. 1-go kwietnia r. b. w międzynarodowym banku handlowym w Petersburgu, zaś w d. 9-ym kwietnia odbywać się będzie w zarządzie wileńskiego banku ziemskiego w Wilnie.

— D. 1-go kwietnia rozpocznie się wypłata należności za wylosowane w d. 1-ym i 2-im grudnia r. z. listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy. Do zapłaty należy przedstawić listy serji I-iej z 5 kuponami, serji II-iej z 10, serji III-iej z 18, serji IV-iej z 8, serji V-iej z 18-ma kuponami.

— W ciągu miesiąca kwietnia nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym odbywać się będą, jak następuje: d. 1-go, od godz. 10-iej zrana, w języku niemieckim wraz z komunią, a od godz. 12-iej w polskim; 2-go w polskim; dnia 8-go w niemieckim wraz z komunią; d. 15-go w polskim wraz z konfirmacją i komunią; d. 22-go we francuskim wraz z komunią; d. 28-go w polskim.

— Do d. 5-go kwietnia r. b. przyjmowane będą w Zambrowie deklaracje na dostawę w ciągu lat trzech, 1888—1890, 17-tu milionów sztuk cegły do budowy koszar dla dwóch pułków piechoty.

— Termin wnoszenia podatku od psów po 1 rs. od sztuki upływa z dniem 12-ym kwietnia. Opóźniający się będą musieli, oprócz podatku, wnieść jeszcze po 2 rs. od każdego psa tytułem kary.

Z SĄDÓW.

Ciekawa sprawa.

W tych dniach został oddany ciekawy spór do rozstrzygnięcia sądowi handlowemu, którego wyrok będzie do pewnego stopnia prejedykatem dla podobnych wypadków.

Oto jeden z tutejszych przemysłowców p. X. pozostawał od pewnego czasu w stosunkach handlowych z bankierem Y. Między innymi operacjami bankierskimi, dyskontował on w banku pana Y. weksle ze swoim żyrem, a nadto oddawał różne weksle i przekazy do inkasa tj. do ściągnięcia należności, na wekslu lub przekazie wyrażonej, po wpływie zaś otrzymany od bankiera inkasowaną sumę. W ostatnich czasach X. miał do żądania u bankiera Y. około rs. 2,000, przynależnych mu właśnie za inkaso. Kiedy się po odbiór tej kwoty w tych dniach zgłosił, ze zdziwieniem usłyszał od bankiera, iż pieniądze te dopiero wówczas otrzyma, gdy wszystkie uprzednio zdyskontowane weksle, wynoszące około 9,000 rs. zostaną wykupione, a tymczasem kwota ta pozostaje na zabezpieczenie wpływu powyższych weksli. X. naturalnie nie mógł się na tę niespodziewaną propozycję zgodzić, utrzymując, iż Y. posiada już podwójne zabezpieczenie, tak w gwarancji podpisu wystawiającego, jak też i jego odpowiedzialności, jako żyranta, więc niema prawa podług kodeksu handlowego żądać ponownego zabezpieczenia, tem więcej, iż X. jest dotychczas wypłacalnym. Zatrzymując natomiast pieniądze, na wpływ których liczył i którymi już się rozporządził, naraża go bankier na niepowetowaną stratę, która w danym wypadku może zachwiać jego egzystencję, a nawet sprowadzić bankructwo.

Słusznych reklamacyj bankier nie uwzględnił, a p. X. wytaplił na drogę sądową.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przyrządzanie masy świecącej się w ciemności.

Masa, którą się wykładają niektóre wyroby galanterijne, jako to zapalniczki, cyferblaty i wskazówki od zegarków, guziki od dzwonków elektrycznych itp. przedmioty, mające własność świecenia się w ciemności, przyrządza się w sposób następujący. Podstawą masy są skorupy z ostrego lub ostrej ryby morskiej, sepii; mianowicie 100 gramów węgla i fosforatu wapna, otrzymanego ze zwęglonych na popiół muszli ostrogowych (o sepii nie mówimy, gdyż o nią zbyt u nas trudno), miesza się ze stoma również gramami czystego, niegaszonego wapna; do tej mieszaniny, starannie przerobionej, dodaje się następnie 25 gramów sprężonego chloru sodu, od 20 do 25% ogólnej masy, siarki, i nakoniec od 3 do

7% któregośkolwiek z czterech następujących siarek: siarku wapnia, siarku baryty, stroncjanu lub magnezy. Każdy z tych siarek przed domieszaniami powinien być uprzednio wystawiony jakiś czas na światło dzienne, na słońce. Dla powiększenia siły lśnienia, fabrykanci tych wyrobów dodają jeszcze do wyżej wymienionych substancji popiołu, wypalonego z niektórych roślin morskich, między innymi popiołu z tak zwanych *algues marines*. Proszki te po przemieszanu nakładają, przy pomocy jakiegoś werniksu, na przedmiot, mający lśnić się w nocy. Można je rozprowadzić także w połączeniu z parafiną, colloidum, klejem rybnym, a nawet ze szkłem roztopionem, przyczem przedmiot taki zachowuje ciągle swą własność charakterystyczną.

Nekrologja.

+ We wtorek, to jest dnia 3-go kwietnia r. b., jako w czwartą rocznicę śmierci s. p. Marcelli z Daleszyńskich 1-go ślubu Daleszyńskiej, 2-go Kneuse, przed wielkim ołtarzem kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10-iej zrana odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych zmarłej.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 30-go marca. (Tel. Aj. półn.) — *Grażdanin* donosi w formie pogłoski, jakoby czytanie w radzie państwa projektu reformy zarządów lokalnych oraz zorganizowanie instytucji naczelni ków ziemskich odłożone zostało do jesieni.

Petersburg 30-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Najjaśniejszy Pan na przedstawienie towarzystwa geograficznego wyznaczył dla znanego podróżnika po Mongolji i Chinach, Potanina, pensję dożywotnią w wysokości 800 rs.

Petersburg 30-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Projektowana reforma instytucji ziemskich ustanawia nową normę dla delegatów do ziemstwa. Po dług nowego prawa na 20 ziemskich udziałów i na 300,000 szacunku majątkowego wypada jeden delegowany z pośród szlachty; dla włościan zaś ustanowiono jednego delegata na 4,000 dusz męskich. Zjazdy gubernjalne i powiatowe odbywać się będą we wszystkich miastach gubernjalnych, z wyjątkiem stolicy i Odessy, gdzie zarząd instytucjami ziemskimi należy do rady miejskiej (*duma*). Wybrane organa wykonawcze zastąpione zostaną przez specjalne komisje, podległe władzy gubernatorów miejscowych. Projektowani naczelnicy ziemianscy będą stałymi członkami instytucji ziemskich.

Tyflis 30-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Wojenny sąd okręgowy, po rozpatrzeniu w Suchumie sprawy o zabójstwo generała Zabadowskiego, skazał trzech podsądnych na karę śmierci przez powieszenie.

Lwów 30-go marca. (Tel. pryw. K. War.) — Miasteczko Skole, w stryjskiem, zgorzało. Kościół, urząd gminny, poczta, urząd podatkowy, szkoła i 150 domów leży w gruzach. Dwieście pięćdziesiąt rodzin zostało bez dachu i chleba.

Lwów 30-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Miasto Soreł na Bukowinie od wczoraj stoi w płomieniach.

Wiedeń 30-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — *Fremdenblatt* zwraca uwagę na sprzeczności w doniesieniach o nowych propozycjach w sprawie bułgarskiej i doradza czekać cierpliwie na wyjaśnienia autentyczne.

Wiedeń 30-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Z torów kolei zachodniej i południowej donoszą o nowych lawinach śniegu i kamieni, które pozasypywały linje kolejowe.

Wiedeń 30-go marca. (Tel. Aj. półn.) — Do *Pol. Corr.* donoszą z Berlina, że na ostatniej radzie ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem cesarza, ks. Bismark, na żądanie tegoż, wyłożył szczegółowy program polityki zewnętrznej. Zapewnił on między innymi, iż Niemcy ograniczą się na przestrzeganiu pokoju i gotowe są popierać Rosję w obronie traktatów, bez ujmy wszelako dla interesów Austro-Węgier. Zachowując wierność Austrii, Niemcy pragną okazać się także przyjaznymi Rosji.

Wiedeń 30-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Pogłoski o pojawieniu się band powstańczych w Bośni dotąd nie zostały sprawdzone. Turcja podwoiła kordony.

Wiedeń 30-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Według depeszy Wiener allg. Ztg., istnieje poważne napięcie stosunków pomiędzy W. Portą i Grecją. Mówią także o nowych zaburzeniach na wyspie Krecie, gdzie dokonano kilka zamachów na urzędników tureckich. (Aj. półn.)

Zagrzeb 30-go marca (Tel. pryw. K. W.) — W Djakowarze było wczoraj silne trzęsienie ziemi.

Berlin 30-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ren wzbiera gwałtownie. Żegluga parowa na rzece zawieszona.

Paryż 30-go marca. (Tel. pr. Kur. Warsz. — Izba deputowanych zatwierdziła jedną część poprawek senatu, poczynionych w budżecie, inne odrzuciła, wskutek tego budżet powrócił dzisiaj raz jeszcze do senatu. Interpelacja skrajnej lewicy w sprawie Boulanger'a odroczone do jutra. (Aj. półn.)

Paryż 30-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Zwróciło tu powszechną uwagę, że bonapartyści gwałtownie popierają ideę plebiscytu boulangerowskiego.

Rzym 30-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Minister wojny otrzymał z Massawy telegram następujący: Wczoraj wieczorem zjawił się u forpocztów włoskich oficer abisyński, który zażądał rozmowy z generałem San Marzano. Oficer przywiózł ze sobą pismo negusa, w którym ten wyraża życzenie zawarcia pokoju. San Marzano zakomunikował pismo telegraficznie rządowi, który udzielił mu odpowiednich instrukcyj do prowadzenia rokowań, z zastrzeżeniem względów godności narodowej. Dalsze wiadomości z Massawy mówią: Noc i ranek dzisiejszy przeszły spokojnie. Forpoczty abisyńskie cofają się. W obozie włoskim sądzą, że cała armja abisyńska cofa się, ponieważ negus przekonał się o doskonałości włoskich pozycyj, których zaatakować nie mógłby ze skutkiem, zwłaszcza przy zupełnym braku zapasów żywności. (Aj. półn.)

Rzym 30-go marca. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Agencja Stefania donosi: Kamerjunker Izwolski przybył tutaj z listem własnoręcznym Monarchy ruskiego do Papieża. Był on przyjmowany przez sekretarza stanu, kardynała Rampollę, któremu doręczył pismo p. Giersa. (Aj. półn.)

Konstantynopol 30-go marca. (T. Aj. półn.) Rząd bułgarski zażądał od W. Porty wyjaśnień z powodu ustawienia kordonu wojskowego wzdłuż granicy rumelijskiej.

Bukareszt 30-go marca. (Tel. pr. Kur. W.) — Dokonane rewizje wykryły zorganizowany komitet akcji. Znaleziono całe paki, napelnione proklamacjami rewolucyjnymi i rewolwerami.

Nowy-Jork 30-go marca. (Tel. pr. K. W.) — W kopalniach Missouri nastąpiła eksplozja gazów. Sto osób zasypaanych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wczoraj z powodu wielkiego piątku zebrania giełdowego w Berlinie nie było.

Petersburg 30-go marca. — Weksle na Londyn 119.50. Pożyczka premjowa 1-ej emisji 269 1/2. Pożyczka premjowa 11-ej emisji 247 1/4. — Półimperjal 9.48.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pani J. S., stałej prenumeratorki. — Jak to już niejednokrotnie na tem samym miejscu wyjaśnialiśmy, monolog „Cylinder”, tłumaczony przez p. Stępskiego, artystę dram. w Krakowie, drukowany był w Kurjerze świątecznym, wydawanym przez p. Arwina.

Pani Szalko Cz. — Dołożymy starań.

Pani K. R. Koz. — Rękopis obu humoresek do zwrotu, wraz z motywami odmowy.

Nieprawnikowi z Wołynia. — Najlepszą i najbliższą drogą byłoby zaskarżenie wyroku do zjazdu sędziów pokoju przez oskarżyciela. Nie będąc ani oskarżycielem, ani powodem cywilnym, nie może sz. pan występować osobiście. Wszelkie inne drogi, o jakich pan wspomina, uważamy za niewłaściwe. Nadesłany nam papier zwrócimy za wskazaniem adresu.

Prenumeratorki z ul. Hożej. — Polecamy panu słowniki Bobrowskiego, Trojańskiego i Batiuszki. Pierwszy miał dwie edycje, druga dwutomowa.

Pani Dobrosł. — Daliśmy już stosowne wyjaśnienie panu G.

Mirowsławie. — Objasniono nas, iż kantorom ta mtejszym zaufać niepodobna, najlepiej więc zwrócić się do osób znających.

Panu Goldbergowi. — Czyniąc zadość słuszości, zaznaczamy, że buldog p. Makowieckiego nie ma nic wspólnego z tresowanym buldogiem Moppi.

Panu J. W. — Powołując się na odpowiedź listowną, powtarzamy, że prawo handlu mogą otrzymać ci, którzy opłacają pierwszą gildję, po uzyskaniu pozwolenia właściwą drogą, tj. przez miejscowe władze policyjne.

Gryfowi. — Leon kochał Helę i Hela kochała Leona, ale ponieważ Leon był niegrzeczny, więc Hela postanowiła podrażnić go — zazdrością. Trwało to jednak krótko, Hela bowiem miała dobre serce i żał jej było biednego chłopca. Przeprosili się zatem i — finita la comedia. Treść ta, prosiutka, jak dwa a dwa cztery, nie może wypełnić nowelki, od której wymagamy choć cienia jakiegokolwiek intrygi.

Panu Wacławowi R. — Smigust vel smigno jest wyrazem czysto polskim, pochodzi od smigać (rzucić — ciskać), właściwie „mknąć” schmiegen. Początek jego niknie w odległej starożytności; pisarze XVI-go wieku często o nim wspominają. Oznacza zwyczaj oblewania wodą w drugie święto Wielkiejnoocy, także podarunki w tej epoce, dawane przez włościan dworowi. Pisał w tej materji Wójcicki, do którego pana odsyłamy.

Homo novus. — Nieszczęśliwe ofiary smutnych praw natury” resp. powodzenie w poetyckiej jałmużny, ofiarowanej im przez sz. pana, pożytku mieć nie będą. Ani „Wyznanie”, ani „Słowo prawdy” nie posiadają kardynalnych warunków, któreby druk ich umożliwiły.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej. Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 29-go marca 1888 r.

Table with 4 columns: № domu, Ulica, Nazwisko lub initiale, U W A G I. Lists names and addresses of people in need.

Lista przyjezdnych.

Angielski: K. Czerniajew sędz. pok. z Będzina; F. Chudzyński ob. z Grojca; W. Podczaski ob. z Konstantynowa; K. Sokolnicki ob. z Radomia; J. Lipiński ob. z Białej; J. Lamparski cukr. z Krańcicy; G. Potworowski ob. z Dąbroszyna; J. Czapliski ob. z Ostrołki; J. A. Drue techn. z Bukaresztu; J. Szponagieli ob. z Piotrkowa; S. Reinhold ob. z Piotrkowa.

Brülowski: E. Ciechowa ob. z zagranicy; A. Gamalija sekr. kol. z Petersburga; L. Albrecht kup. z Łodzi.

Drezeński: O. Eomonosowa aktorka z Lublina; A. Werenickow kup. z Połtawy.

Europejski: J. Burkacki urzęd. z Radomia; E. Smidt ob. z Prus; J. Winicki ob. z Iwangrodu; W. Łukaszewicz podpor.; W. Klepaczewski ob. z Lublina; C. Lietz kup. z Rygi; J. Steinbach ob. z Petersburga; J. Johnson pułk. angielsk. z Moskwy; L. Wankowicz rz. r. st. z Moskwy; O. Perłokowino żona kup. z Odessy.

Francuski: M. Rutkowska artystka z Sosnowic; L. Scio artystka z zagranicy; W. Nawrot ogrodn. z Lublina; E. Tissen jubil. z Kijowa; W. Narkiewicz Jedko dr. z Mińska.

Niemiecki: O. Weber kup. z Bydgoszczy; G. Neumark ob. z Płocka; I. Askanas ob. z Płocka; A. Łoginowa Rzeczycka naucz. z Płocka; M. Zakrzewska ob. z Radomia; K. Młocki ob. z Woli; M. Rogowski ob. z Bezwoli; M. Pludzińska ob. z Prus; M. Mularski ob. Łodzi; A. Fischer porucz. z Iwangrodu; B. Rudolf ob. z Kamionki; W. Porczyński rejent z Wielunia; L. Majerczyk ob. z Płocka.

Paryski: M. Jakubow podpor. art. z Dynaburga; B. Makomaski ob. z Błotnicy; H. Speierman kup. z Moskwy; R. Panknin cieśla z zagranicy; R. Baliński sz. rotm. z Włocławka; J. Nerleauer kup. z Łodzi; R. Penkowska żona nacz. pow. z Końskich; F. Jaune kup. z Kielc.

Polski: A. Floręcki ob. z Rowna; K. Marcinkowski ob. z Jarczewa; A. Okraglicki ks. regens. z Płocka; E. Sikorski urz. z Lublina; O. Michałowicz garbarz z Libawy; I. Czajkowski urz. z Piotrkowa; J. Relidyński urz. z Radomia; W. Łoziński ob. z Żytomierza; A. Grünberg żona kup. z Rygi.

Saski: O. Busz ob. z Noworodomska; M. Szwer ob. z Garwolina; M. Bywalski lek. z Wilna; W. Weber ob. z Nieszawy; J. Sochaczewski ob. z Łowicza; J. Kraszewski ob. z Pińska; G. Bratkowski stud. z Nowo-Aleksandrji; P. Blinstrub adw. z Piotrkowa; S. Ostroumow kom. wł. ze Stopnicy.

Słowiański: J. Nawrocki emer. z Kielc; R. Huzarski urz. z Przasnysza; K. Kiernski oficj. z Piotrkowa.

Wiktoria: A. Schlechtendahl kup. z Barmen; F. Strache z Moskwy; K. Deme z zagranicy.

Treść nru II Kraju.

Artykuł wstępny. Zapowiedź nowej ery. List o twarty do redaktora „Kraju”: Stanisława Skarzynskiego. Artykuły i korespondencje: Przed wstąpieniem na tron, p. Dra L. Z. Żydzi polscy w Anglii, przez Latarnika. Tytus Chałubiński w Petersburgu, p. R. Na przełomie. p. T. J. H. Dział zagraniczny. Ziemie i kolonie polskie: ze Lwowa, p. Notę, z Krakowa, p. Średnika, z Poznania, p. Domarata itd. Echa słowiańskie. Kro-

nika zagraniczna. Dział polityczny. Z politycznego świata, p. Krajowca. Tydzień polityczny. Telegramy. Dział bieżący. Słowo wstępne (Z tygodnia). Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska, p. Nepawę; Ze sztuki, p. Skierkę i inne drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna. Listy z prowincji. Z Iwangrodu, p. I. Rola, z Wilejki p. Omega, z Białegostoku, p. P. Q. R., z Szawel, p. Z—s, z Polesia mozyrskiego, p. R. Z., z Żytomierza, p. B. Markowa, z Saratowa p. Mrówkę itd. Kurjer prawny. Sprawozdania sądowe. Odpowiedzi prawnika. Treść pism prawnych. Kurjer kościelny. Wieści z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne. Czasopisma kościelne. Kurjer szkolny. Sprawy ogólne. Zmiany osobiste. Z towarzystw akademickich. Z uniwersytetów. Wyższe zakłady specjalne. Średnie zakłady naukowe. Naczelanie początkowe. Doniesienia. Odpowiedzi od redakcji. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Artur Schopenhauer, p. Adama Mahrburga. Wojna (z taki Grotgera) (wiersz), p. Marję Konopnicką. Ustawa 3-go Maja. Z pośmiertnej spuścizny po księdzu Walterjanie Kalince (dok.). Wiedeń zostawiający. Odczyt Dra Dumreichera, p. Dra St. Kłobukowskiego. Nowy podręcznik literatury. Marjan Dubiecki „Historja literatury polskiej”, p. T. Tretiaka. Sen Makara nowela W. Korolenki (przekład z rosyjskiego) (d. c.) Społeczeństwa pierwotne. Lewis H. Morgan „Społeczeństwo pierwotne czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji”, p. W. Anczyca (dok.) Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju”. Treść pism. Bibliografja tygodniowa.

EKONOMISTA.

Z chwili obecnej p. W. Z. Rolnictwo i przemysł cukrowniczy, p. Edwarda Jantzena. Listy ekonomiczne: z Carycyna, p. Okt. Jeleńskiego; z Rypńskiego, p. Rud; z Kowieńskiego, p. Margiera. O pracy kobiet, p. Seweryna. Kontrakty kijowskie, p. Mik. Trzaskę. Wystawa powszechna w r. 1889, p. Z. Z towarzystw ekonomicznych. Piśmiennictwo ekonomiczne. Przewodnik: Ruch własności ziemskiej. Pośrednictwo w pracy. Tydzień ekonomiczny: Koleje żelazne. Komunikacje wodne. Finansowość. Ota i podatki. Wystawy i kongresy. Jarmarki. Kronika zagraniczna. Rolnictwo. Hodowla bydła. Przemysł wiejski. Cukrownictwo. Gorzelnictwo i Piwowarstwo. Przemysł fabryczny. Przemysł górniczy. Przemysł żelazny. Przemysł tkacki. Przemysł drobnny. Leśnictwo. Rybołówstwo. Handel. Tydzień giełdowy. Z rynków towarowych.

Kantor D. Herszberg z dniem 1-ym kwietnia przeniesiony zostaje do domu W-go Janasza przy ulicy Żabiej, do lokalu gdzie dawniej mieścił się Kantor W-go Mamrotha. (1030)

Z powodu zbliżającego się terminu zamknięcia Wystawy Tkaackiej, nadarza się dobra sposobność nabycia na tejże Wystawie, po cenach niskich kolder gotowych: i tak: adamaszkowe welniane po rs. 6 k. 50, z atlasu hiszpańskiego po rs. 8 k. 50, atlasowe jedwabne po rs. 13, — wykończenie staranne, oraz parę kap na łóżka, ręczne roboty za rs. 220, dwie kapy na poduszki za rs. 60, które mogą być sprzedane pojedynczo. — L. Apfelbaum, (Królewska 34). (350)

Węgiel kamienny i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

Table with 3 columns: POCIĄGI, Odchodzą, Przychodzą. Lists train routes and schedules between various stations.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnośzenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 6; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranna.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Z powodu świąt Wielkiejnocy, następny numer „Kurjera“ wyjdzie we wtorek, d. 3-go kwietnia, wieczorem.

— Począwszy od dnia jutrzejszego aż do d. 1-go października trzy msze św., odprawiane codziennie w kościele św. Marcina (po-augustjańskim), rozpoczynają się będą: pierwsza o godz. 7-jej zrana, druga o 8-jej, trzecia zaś o 9-jej lub 10-jej zrana.

— W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nieszpory, rozpoczynane dotąd o godz. 3-jej po południu, od jutra do końca października rozpoczynają się będą o godz. 4-jej po południu.

— Niezależnie od solennych nabożeństw z nieustannym wystawieniem N. Sakramentu, jakie odprawiane będą w ciągu trwania uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego we wszystkich tutejszych kościołach, w następujących przypadkach jutro nabożeństwa odpustowe: św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Jacka (po-dominikańskim), N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze i św. Marcina (po-augustjańskim), gdzie nabożeństwo odbędzie się na intencję bractwa Pocieszenia N. Marji Panny.

— W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście jutro, o godz. 8-jej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-jej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa na intencję członków archikonfraternji literackiej.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę nowo rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), odbędzie się dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze na intencję bractwa matek chrześcijańskich.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 10-jej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., przed sumą zaś,

z powodu pierwszej niedzieli nowo rozpoczętego miesiąca, odbędzie się procesja różańcowa.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewana zostanie litanja o Sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalane-go Serca N. Marji Panny.

— Pojutrze odprawione będą nabożeństwa odpustowe w kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-bonifraterskim).

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w poniedziałek, o godz. 9-jej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Krzyża pojutrze, o godz. 8-jej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa przed ołtarzem św. Rocha na intencję bractwa, pod wezwaniem tego świętego istniejącego.

— We wtorek, oprócz zwykłej wotywy o godz. 10-jej zrana ku czci św. Antoniego Padewskiego, kościół św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkański) święcić będzie całodziennym nabożeństwem odpustowym z kazaniem, procesjami, nieszporami i przy nieustannym wystawieniu N. Sakramentu trzeci dzień uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

U samego progu świąt zaskoczyła świat polityczny niespodzianka. Od kilku dni donosiły depesze o wysłaniu z łona francuskiej lewicy skrajnej wniosku rewizji konstytucji. Jakkolwiek depesze były lakoniczne, należało przypuszczać, że ferment, wywołany sprawą jen. Boulanger'a, dał powód do powziętego projektu zbytecznego, a nawet karkołomnego dla Rzeczypospolitej w dzisiejszych warunkach. Ta Rzeczypospolita lubi prawie piękne, błyszczące frazesy o odwecie, o sile, o gotowości, a na

serjo nigdy nie jest gotową, ponieważ wynajdzie sobie zawsze jakiś spór wewnętrzny, denerwujący i ubezwładniający siły narodu.

Dla kogo bowiem właściwie była w tej chwili potrzebna rewizja konstytucji? Mimo tego umieszczono ją na stole izby i wbrew oczekiwaniom uznano za nagłą. Depesza, otrzymana przez nas dzisiejszej nocy, tak opisuje przebieg wczorajszego posiedzenia izby:

„Lagnerre i Pelletan stawiają wniosek rewizji konstytucji i żądają uznania go za nagłą. Bonapartysta Joli bois i monarchista ks. Laroche-foucault-Bissaccia popierają wniosek, wyszły z lewicy skrajnej. W mowach swoich proklamują oni jawnie monarchję. Brisson i Goblet występują przeciw wnioskowi imieniem porządku i dobra Rzeczypospolitej. Prezes ministrów, Tirard, stawia imieniem rządu kwestję gabinetową, uważając porę dzisiejszą za niestosowną do przedsięwzięcia kroków, niepokojących naród. Mimo tego nagłość wniosku przyjęta została 268-iu głosami przeciw 237. Izba odroczyła się do godziny 9^{1/2}, wieczorem.”

W ciągu tego czasu p. Tirard i jego koleżki mieli czas do wysnucia konsekwencji z odbytego dopiero co głosowania. Ponieważ izba mimo postawienia kwestji gabinetowej uchwaliła wniosek, którego szkodliwość prezes gabinetu wykazał, konsekwencja ta przedstawiała się przeto jedynie w formie dymisji. Po porozumieniu się z kolegami, p. Tirard pojechał do pałacu elizejskiego i złożył prezydentowi Rzeczypospolitej teki.

O skutkach tego kroku, nad którym zapewne p. Carnot poważnie się zajął, przeczując, że „nieprzejednana” agitacja zechce niebawem powiązać losy rządu z losami najwyższego przedstawiciela narodu, donosi nam drut telegraficzny, co następuje:

kapelusze postawił na stole i zamierzał iść dalej. Przy odbłasku księżycy zauważył w lustrze swą postać. Zdawało mu się, że wygląda bardzo strudzony. Nie, lepiej pójdę do swego gabinetu i położę się w szeslongu.

Instynktowne skrupuły delikatności, niezawsze przecie są równie łatwe w wykonaniu, jak w postanowieniu. Chwila za chwilą mijała, a Fredzio nie mógł zasnąć. Teorję Kopernika o obrocie ciał niebieskich czuł w mózgu i we wszystkich członkach. Skoro tylko przymknął oczy, wnet płynął po burzliwej fali w niezmiernie przestworza. Wstał, zapalił świecę z postanowieniem poszukania wody. Zaledwie atoli przestąpił próg saloniku, uderzył go widok cylindra na stole. Obejrzał—cudzy. A, i palto?—Niemoje!

Serce uderzyło silniej i zdało mu się, że słyszy satyryczny uśmiech Wojtusia. Obejrzał się. Na konsolce stał porcelanowy chińczyk, zawzięcie wyszczerzający zęby i kiwający głową. Porwał szyderę i rzucił na dywan. Czuł, że jakiś straszny dramat wkracza w jego próg, gdzie dotąd gościł tylko błogi spokój, lecz myśli, tłoczonych się bezładnie, nie mógł ugrupować w logiczny szereg.

Nieświadomie prawie ze świecą w ręku wszedł do stołowego pokoju. Stół, pełny zasobów świątecznych, świadczył o pracowitości gospodyni. Fredziowi jednakże zdawało się tylko, że zwłoki indyka mówią mu o znikomości szczęścia na tej ziemi, a olbrzymia głowizna szyderczo patrzy próżnym okiem, a wykrzywionym rykiem najoczywiściej manifestuje ironję gryzącą, jak chrzan, który trzyma w zębach. Ha, ha, ha! usłyszał wyraźnie śmiech Wojtusia, a to wrażenie popchnęło go dalej. Z progu sypialni ujrzał żonę, śpiącą twardo po całodziennym wysiłku. „Niewiniątko udaje!” szepnął mu znowu Wojtuś.

Pomimo tej podniety, Fredzio zatrzymał się jednakże i cofnął.

— Albo uciek, albo się schowaj. Trzeba być chytrym, chcąc odkryć zdradę. Wśród śpiącej słu-

PIERWSZE ŚWIĘTA.

HUMORESKA.

— No, mój Fredziu, masz urlop na cały dzień, a nawet aż do jutra—mówiła do męża pani Julia w uroczyście z wielu stron dzień wielkiego piątku.

— Co znowu? Ja o żaden urlop nie proszę. Zresztą—dodał żartobliwie—proszę pamiętać, że władza nie bierze urlopów od podwładnych!

— Ho, ho, proszę!... Bardzo chwalebne jest to poczucie władzy, niemniej przeto, mówiąc stylem kancelaryjnym, zechciej pan przyjąć do wiadomości oświadczenie niniejsze, jako obecność jego dzisiaj w domu nie jest wcale konieczną, a nawet, ile możności, jest wcale niepożądaną.

— Taak?... A to co innego! Nie wiedziałem...

— No, no, nie udawajmy! Na twarzy niechęć, a w duszy radość z odzyskanej choćby na chwilę swobody. Znamy się na tem.

— Proszę... co za doświadczenie! Pocałunkiem zamknęła dyskusję.

— Żarty żartami, ale naprawdę obiadu dziś nie będzie, a ja cały boży dzień mam roboty huk. Widzisz, postanowiłam sobie, pierwsze święcone na naszym gospodarstwie urządzić tak, jak to u mojej mamy bywało, no a mój pan w miasteczku nie zaudzi się chyba. Mąż, który od Trzech Króli do Wielkiejnocy odznaczył się bezwzględna wiernością i na żadną nie zasłużył naganę, to w tych czasach także osobliwość. Należy mu się urlop. Pierwszy raz w życiu jesteś mi zbyteczny. Ach!

I tragicznie zalała ręce.

— A jeśli nie ustąpię?

— Odwołam się do władzy najwyższej.

— Któż to taki?

— Pantofel! Instancja przez historję i etykę zarówno uznana.

— Ha, to już kapituluję.

— Aa?... Do widzenia, śpieszę, bo ciasto zaczyna się ruszać.

Po chwili pan Alfred był w biurze, a około godziny 2-jej już w kółku dobrych znajomych kroczył „na rybkę”. Od trzech miesięcy niespełna jak się ożenił, pierwszy raz pozwalał sobie tej swobody i dziwił się sam sobie, że tak prędko „wyszedł z sprawy”. Był jakby nieswój, jak młodzieniaszek, surowo chowany, aż towarzysze zauważyli zakłopotanie, a najstarszy z nich, Wojtusiem zwany, bez miłosierdzia począł Fredziowi „dogryzać”. Żwolna humor młodego żonkosia wracał do równowagi, a ponieważ rybka w wielki piątek nie może się zakończyć na jednej stacji, wkrótce dostroił się do ogólnej harmonji.

— Widzisz—prawił Wojtuś, stary nieprzyjaciel instytucji małżeństwa—najgorzej być pantoflem, bo od tej posady już tylko jedna klasa zostaje do rogiacza.

Ale Fredzio zgubił wrażliwość w peregrynacjach między placem Teatralnym, Trębacką, a Krakowskim Przedmieściem z chwilowymi zboczeniami w stronę Nowego-Swiata i Mazowieckiej.

Dopiero przy szóstym koniaczku do czarnej kawy przypomniał sobie pesymistyczny aforyzm Wojtusia o hierarchji pantofla i zauważył, że ma już dosyć tej postnej libacji. Była godzina 2-ga w nocy. W myślach zaczęły się snuć dziwne fantastyczne obrazy, zdobywszy się na stanowczość, pożegnał towarzystwo, odprowadzony szyderstwem Wojtusia.

Lżej mu się zrobiło na ulicy, na schodach zaś do mieszkania uczył prawdziwe zadcowolenie, że już przeszło to wykojenie ze zwykłego życia. „Pantofel nie jestem, mówił Jan do siebie, ale... ot, stary cynik ten Wojtuś. Myśli tłumnie tłoczyły się do głowy. Machinalnie otworzył zatrząsk, minął przedpokój, wszedł do saloniku, rzucił palto na krzesło,

Paryż 30-go marca, g. 11 m. 50 w nocy. (Tel. pryw. Kurj. W.). — Prezydent Carnot przyjął dymisję gabinetu Tirard'a.

Gwiazda szczęścia błyszczała dotąd dosyć wytrwale nad gabinetem Tirarda, który uważany był odrazu za formację przejściową. Odniósł on świeżo już w toku sprawy jen. Boulanger'a zwycięstwo nad Cassagnac'em, które uprawniało do przypuszczenia, że w sprawie tej poważna większość republikańska izby stoi niewzruszenie przy nim. Już sam fakt, że wniosłodawca wczorajszym był fanatyczny zwolennik Boulanger'a, Laguerre, pozwala domyślać się, w jakim kierunku pomknąć ma idea rewizji konstytucyjnej i pod czyjsem hasłem wczorajsza manifestacja przysła do skutku. Może słusznie liczyliśmy na to, że republikańsko-patriotyczna odezwa jen. Boulanger'a do wyborców departamentu Aisne odzyska dlań część uronionych sympatyj w radykalnym obozie izby. Wczorajsze głosowanie przekonywa, że oczekiwania nasze były usprawiedliwione.

Naturalnie, że w pierwszej chwili po cofnięciu się rządu nastąpił chaos. Nikt w południe, idąc do izby, nie przeczuwał, że za kilka godzin Francja nie będzie miała znów rządu. Sądziłyśmy wszelako, że przesilenie obecne nie potrwa dłużej. Człowiekiem, na którym spoczął palec przeznaczenia, powołując go do odegrania wybitnej roli w dalszych losach rzeszy, zdaje się być prezes izby deputowanych, p. Floquet. Niedawno „umożliwił” on się wszechstronnie. I oto, co donosi depesza:

Paryż 31-go marca, g. 1 po półn. (Tel. pr. K. W.). — Powszechnie panuje przekonanie, iż Carnot powierzy Floquetowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Z otwarciem terazniejszej skucezyny serbskiej rozpoczął się najważniejszy i najtrudniejszy osobieście dla króla proces polityczny w Serbji. Risticz został usunięty za pomocą radykałów, którzy z partji rewolucyjnej i antidynastycznej stali się nagle partją rządową. Zaledwo część ich ma pojęcie o obowiązkach rządu, przeważna większość zaś nie chce mieszać się do polityki zewnętrznej, a na wewnątrz stawia tylko jedno żądanie: obniżenie wszelkich podatków! Przyrzeczono to chłopom-wyborcom.

Tymczasem reorganizacja wojska i potrzeba uporządkowania finansów nie pozwalają na obniżenie budżetu. Król używa swojego wielkiego, osobistego wpływu na posłów, którzy atoli twardo upierać się będą przy swoich żądaniach i od zadosyćuczynienia im czynią zależnem swoje przyzwolenie na rozliczne reformy, które rząd pragnie przeprowadzić. Proces będzie bardzo trudny, rząd jednak sądzi, że uda mu się wynaleźć drogę kompromisową, gdyż z jednej strony król radby utrzymać nowopo-

zyskane stronnictwo w uczuciach lojalności, z drugiej radykali sami nie radziby postradać tak rychło pozycji kierującej w państwie.

Br. Z

Nasi artyści nad Sekwaną.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego).

Paryż 23-go marca.

Malarze i rzeźbiarze nasi, osiedleni stale lub czasowo w nadsekwanskim grodzie, darmo nie spożywają przasnego paryskiego chleba...

Malarze: Bilińska, Merwart, Styka, Cichocki, Krzesz, Lewy, Michalski, Andrychiewicz, Kirszel, Cichomski, Rudolf, Reichan, Ciesielski, Witkowski i Sliwiński; rzeźbiarze: Godebski i Woydya, sztycharz-medaljer Łopiński, — cała ta garstka, wyrzucana na przeludniony ocean stołeczny, nietylko iż nie ginie w powodzi genjuszów, talentów i zdolności miejscowych, lecz, przeciwnie, skutecznie reprezentuje swójski pędzel lub dłuto.

Do najbardziej znanych a zarazem najruchliwszych kapłanów Apellesa należy Anna Bilińska.

Nasza rodaczkę spotkał nowy tryumf na wystawie specjalnie kobiecej, nadesłany bowiem przez nią portret „francuskiej hrabiny” robi istotne *furor*.

Na dzień 1-szy maja, taki jest termin otwarcia „salonu”, nasza kolonja przygotowuje niezwykle pokazną kolekcję obrazów, z których oceną wstrzymać się muszę do właściwego czasu.

Życie towarzyskie naszych artystów koncentruje się w „środkach” pani Bilińskiej.

Oprócz wymienionych osób, stałymi uczestnikami tych zebrań są tu: Władysław Mickiewicz z żoną i córkami, Duchńska i w. in.

Śpiewa się tu, gra, gawędzi o sztuce i... zapomina o obczyźnie przynajmniej chwilowo.

Kolonja została pomnożoną przez Feliksa Cichockiego, który, wędrując z Warszawy przez Poznań, gdzie wykończył portret biskupa Likowskiego, a następnie Berlin, Bruksellę i Kolonję, osiadł w akademji w klasach Rougereau i Roberta Fleury.

Godebski, po powrocie z Warszawy, zagłębił się w pracy nad grupą monumentalną.

Woydya co kilka tygodni płodzi głowy charakterystyczne, a nadewszystko realnie pojmowane; Ciesielski, Krzesz, Styka i Hirszel pracują dla salonu, który do dnia wczorajszego otrzymał tylko... 7,000 deklaracji.

Bilińska znany u was „Portret własny”, obecnie wysłany do Monachjum, ofiarowała Muzeum do Krakowa.

Tyle na dzisiaj...

A. G.

zby przeszedł do kuchni, przekonał się, czy drzwi zamknięte i klucz zabrał do siebie, to samo następnie uczynił u drzwi frontowych, poczem wrócił do sali i rzucił się na fotel z postanowieniem czuwania na straży kapelusza.

— Pierwszy raz w życiu jesteś mi zbyt czułym.

Powiedziała to wyraźnie, a ja głupiec nie rozumiałem. Tak, nie ulega wątpliwości...

Burza wrzała mu w duszy, lecz nie ma takiej burzy, którejby nie pokonało fizjologiczne prawo natury, zwłaszcza poparte przez czynnik, który już praszczura Noego kładł do snu na ziemi przed arką. Pan Alfred zasnął, a złośliwe widziadła urągały zeń, jak Cham nieboszczyk z ojca.

„Słońce już wówczas” itd. — gdy pan Alfred, otwarszy oczy, ujrzał przed sobą Józję, „młodszą”.

— Proszę pana, wszystkie klucze gdzieś nam się zadziały; nie możemy się z domu wydostać.

Całą sytuację uprzytomnił sobie w tej chwili, lecz, nie odpowiadając na kwestję, postawioną przez Józję, spytał.

— A pani?

— Śpi.

— Co to jest? — ciągnął dalej, wskazując kapelusz i palto.

— Celinder i palto. Ale to chyba nie panowie!...

— A nie moje. Kto tu był wczoraj?

— Nikogo nie było.

— Gadaj! Dostaniesz pięć rubli, jak powiesz; jak nie, precz natychmiast!

— Ano, był człowiek z handlu z winem, był froter, był węglarz...

— Głupiaś! Nie o tych pytam.

— Proszę łaski pana... był mój kawaler... ale tylko minutkę, jak Bożę kocham!

— A, chytry, przewrotny rodzie! Idź precz. Ja wam teraz poszukam kluczy...

Z temi słowy pan Alfred jął plądrować kąty, otwierając szafy, odsuwając meble, aż ukazała się i

pani, której Józja zaraportowała o niezwykłym stanie, w jakim znalazła pana.

— Co to znaczy, Fredziu, jakieś śledztwo! Co ci jest?

— Co mi jest? Spytaj pani tych oto niemych, lecz za to niekłamliwych świadków — rzekł, wskazując kapelusz i palto.

— Nie rozumiem! Tyś chory?...

— Chory?... O, tak chory... Ale tamten zdrow! ha, ha, ha!

Instyngt niewieści dopowiedział resztę pani Julji.

— Podejrzenia? Przeciw mnie? — I wybuchnęła serdecznym płaczem.

— Znamy się na tem, ale ja się nie dam otumanieć...

Wtem dzwonek brzęknął u drzwi raz i drugi. Fredzio sam pobiegł otworzyć. We drzwiach stanął Wojtuś, ukazując się zdumionemu przyjacielowi w jego własnym palcie i jego kapeluszu.

— No, mój kochany, palto jak palto, ale kapelusz to ledwie mi na czubku głowy siedzi. Już to, bez aluzji, małą masz makówkę.

— Ach! mała, mała i ciasna i płytka — wołał pan Alfred, rozpacznie bijąc się w czoło.

Zagadka dramatu dzisiejszego jasno mu stanęła w umyśle. Nie zważając na gościa, pobiegł do sali i rzucił się do nóg swej Julji.

— Przebac! — jęknął.

Lecz pani oburzona, szybko wyszła z pokoju, a nad klęczącym Fredziem stanął zdumiony Wojtuś.

— A to co za scena?

— A, żebyś ty wiedział, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem! Przez omyłkę sam przyniosłem twoje palto i kapelusz, sam je tu rzuciłem i zapomniawszy poszedłem spać do swego gabinetu. Spać nie mogłem, dzięki waszej „rybce”, wstałem więc w nocy, a zobaczywszy że oto przekłete cudze rzeczy, powziąłem podejrzenie i...

— Rozumiem już.

— Tyś temu winien, boś ty mnie zwątpieniem napoił!

Jeszcze w pół zmroku świątyn migocą światła u grobu Zbawiciela, jeszcze się nie rozwiały barw tęcze, nie rozplynęły mgły złotawe, nie zgasły rozproszone blaski, błędzące leniwo aż ku białym kapitelom kolumn.

Chrystusowa twarz, skamieniała z bólu, cicha w śnie chwilowym, z pod tych tęcz i blasków patrzy miłośnicie ku nam.

Za chwilę odezwą się dzwony: zadrzą spiżowe piersi i uderzy w niebo potężny chorał.

Co roku biją te dzwony i co roku biją serca na głos: Zmartwychwstanie!

Pójdą znów echa od wsi do wsi, od miasta do miasta przez mgły wieczorne i ranne, zbudzą serca i każą im rozsądzać piersi jakimś dziwnym biciem.

Nie tłumcie tych drgań serc waszych; od nich piersi nie pękają, serca się nie rozbijają...

Oto święcimy odnowienie życia, odnowienie wiosny. Budzi się ziemia, budzą się kwiaty i drzewa. Nie ma śmierci!

Jak ziemia stroi się w zieleń na powitanie wiosny, tak my dobadźmy z ducha najwonniesze kwiaty, aby niemi uczcić uroczystość Zmartwychwstania. To najpiękniejsze wszak święto na naszej ziemi.

Już gasną światła u grobu Chrystusa... Cyt, uderzyły dzwony...

Idą dymy kadzidel, chwieją się trybularze, pochylają się głowy. W glorii blasków patrzy znów ku nam promienna twarz Chrystusa, patrzy z miłością i obietnicą.

A z milionów piersi wydiera się potężny okrzyk: „Aleluja!”

— Ja?

— Naprawiaj teraz.

— Ha, spóbuje. Ale uważasz, takie rzeczy trzeba robić dyplomatycznie. Jeżeli młoda żona pogniwa się na męża, to jedzie zaraz do mamy. Lepiej więc, gdy mama tu przyjedzie. Pędzę dryndą po mamę, a ty staraj się powstrzymać panią Julję, dopóki nie przybędziemy.

Dyplomacja Wojtusia okazała się cudowną. W pół godziny, nim jeszcze pani Julja ukończyła toaletę (tego się nie opuszcza nawet w najkrytyczniejszych momentach) Wojtuś wrócił z mamą, której rzecz całą wyłożył i udobruchać zdołał.

Nauki, jaką świekra dała Fredziowi nie podejmujemy się reprodukować w druku. Dość, że skutek jej był pożądany na obydwa strony.

— Przebacz mu, moje dziecko — zdecydowała mama. — Widzisz, niewiele wart ten mąż, który nie jest zazdrosny. To dobrze o nim świadczy. Mój Boże, twój ojciec nigdy nie był zazdrosny! — do dała z westchnieniem. — No, pocałujcie się.

— Święte słowa pani dobrodziejki — dorzucił Wojtuś. — Ja też dlatego nie ożeniłem się, że nie czuję w sobie ani żdźbła zazdrości. Ale co to za specjały, toż to będziemy jutro zmiatali! Czołem przed taką gospożą.

I towarzystwo przeszło do podziwiania wspaniałych dzieł świątecznych pani Julji.

Pogoda wróciła szybko, jak tegoroczna wiosna po strasznej zimie. Tylko pani Julja ślubowała sobie, że już nigdy nie da mężowi urlopu „aż do jutra”. Północ — to najdalszy termin prekluzyjny.

I miała zupełną rację. System ten powinny zachować wszystkie żony względem swych mężów. Wyjątek może być dopuszczalnym tylko dla winiarzy ponieważ ci są bezpieczni, jako niezazdrosni — i ponieważ do ich bractwa należy niżej podpisany

Pius Dezyderyusz.

Święcone u pani Morawskiej.

(Z notat emeryta.)

Zwyczaj obchodzenia święconego, utrzymywany przez cały szereg pokoleń, ma za sobą tyle stron dobrych, tak utkwiał w naszym obyczaju gościnności, iż zaniebdywać go niepodobna.

Jak we wszystkim, tak i w urządzeniu święconego „zbytek kazi pożytek”, a więc zastawiający stół wielkanocny niech pamiętają, iż „według stawu grobla”, a z Bogiem konsumujący przeróżne *solida* i *fluida* niech będą w miarę wstrzemięźliwi, a wówczas tradycja święconego nikomu przeszkadzać nie może i burzyć zwyczaj, szanowanego przez przodków, nikt nie będzie miał słusznosci.

Dla jednego chociażby momentu „święconego” warto prastary obyczaj zachować, mianowicie dla uroczystej chwili dzielenia się jajkiem święconem, przy którym składając wzajemne życzenia, łączą się i wielcy tego świata z maluczkimi, dzieci z rodzicami, panowie ze sługami, podwładni ze zwierzchnikami, wreszcie najzawziętsi nieprzyjaciele pod hasłem Alleluja! podają sobie ręce, puszczając w niepamięć wszystkie doznane przykrości, zająścia i urazy...

Takie zespolenie się mnóstwa osób, stojących na różnych stanowiskach społecznych, pogodzenie wielu poważniejszych przy dzieleniu się jajkiem święconem, mianowicie nieraz widzieć za czasów mej młodości na synnym „święconem” u jenerałowej Morawskiej, która przedstawiała prawie że już nieistniejący dziś typ staroświeckiej matrony, łączącej w sobie powagę przeszłości z pełną znajomością chwili bieżącej.

Któż z bywalców w salonach warszawskich między r. 1836-ym a 1842-im nie przypomniał sobie święconego u pani Morawskiej?

Nie chodzi nam tu w niniejszem wspomnieniu o opis urządzenia „święconego”, doboru ciast i mięsów, zastawy stołu itp. Podobnych opisów sutych „święconych” pełno się znajduje i u wielu magnatów stół wielkanocny może być obficie i zbytkownie zastawiony, lecz z pewnością nigdzie sam obchód „święconego” nie wydawał tak doniosłych moralnych skutków, jak u jenerałowej Morawskiej.

Zacna ta pani, znając całe ówczesne towarzystwo, wzięła sobie za zadanie godzić wszystkich, z jakiegobądź powodu poważniejszych, a nikt się nie umiał oprzeć poważnemu pośrednictwu szanownej matrony.

Kiedy nieraz w ciągu roku w którymś z salonów przy rozmowie o zdarzeniach dnia mówiono o zająsciu między panem X. i Y. lub między panią A. a panią B., jenerałowa Morawska wydobylała znany całej Warszawie karneckik, mówiąc:

— Poczekajcie, zanotuję to sobie, muszę ich przy święconem jajku pogodzić.

Nawet gdy podobne zająście wynikło w porze nader odległej od Wielkiejnocy, pani Morawska zapisywała nazwiska, dodając:

— Ach, jaka szkoda, że do „święconego” tak jeszcze daleko...

O ile sobie przypominam, nie było wypadku, aby przeciwnicy, gdy tylko znaleźli się w salonie jenerałowej, nie podali sobie ręki.

Kilka takich pogodzeń przy święconem jajku, jako głośniejszych, zapamiętałem i w tej notatce zamieszczam.

Słynne było pogodzenie dwóch braci Dł., którzy pozostawali z sobą w śmiertelnej nienawiści, blisko od lat 10-iu.

Powodem braterskiego zerwania i mnóstwa następujących szkan, w połączeniu z gorszącymi procesami była narzeczona jednego Dł., którą drugi Dł. potrafił bratu odbić i z nią się ożenić.

Zonaty Dł. mieszkał daleko, bo aż na Ukrainie, młodszy zaś, pozostający w stanie bezżennym, zajmował wybitne stanowisko w palestrze warszawskiej i jako prawnik z zawodu, gnębił brata procesami, mogącemi przywieść go do ruiny.

Pogodzenie braci leżało szanownej matronie na sercu, lecz przez parę lat nie było sposobu zbliżyć ich do siebie.

Nareszcie pewnej Wielkanocy Dł., wieśniak, dla dopilnowania procesu działowego po babce zjeżdża do Warszawy.

Pani Morawska poruszyła wszystkich znajomych, aby braci, bez wiedzy o sobie, sprowadzić do siebie na „święcone jajko”.

Pamiętam doskonale tę chwilę, gdy zacięci wrogowie, mimo jednej krwi, w ich żyłach płynącej, stanęli naprzeciwko siebie...

Szanowna matrona, po wielu początkowo daremnych przemówieniach, skłoniła obu Dł. do podzielenia się jajkiem i rzuciła ich we wzajemne objęcia, co przerwało wszystkie gorycze i rujniące procesy.

Niemniej głośnie było pogodzenie córki i zięcia z rodzicami, którzy od kilku lat nie chcieli nic wiedzieć o dzieciach, zawierających małżeństwo bez ich zezwolenia.

Również pamiętnem jest pojednanie „na święconem” u pani Morawskiej, małżonków Trz., których rozwód w pierwszej instancji już był orzeczony.

Pojednawcza działalność zacnej matrony tak była znaną w mieście, iż przed Wielkanocą zgłaszały się do niej rozmaite osoby, wskazując na tych lub owych, żywiących do siebie wzajemną nienawiść, a całkiem pani Morawskiej nieznanym.

Szanowna jenerałowa zapisywała wskazane adresy, mówiąc:

— Poczekaj „kochaneczku” (nb. w ten sposób prawie wszystkich „tykała”), wysłę ja im zaproszenia i niech tylko przyjdą...

Obawa nieprzybycia była próżna, gdyż zaproszenie na „święcone” do jenerałowej Morawskiej uważało się za zaszczyt nielada.

Czy więc takie „święcone” oprócz zachowania samej tradycji, nie miało wyższego moralnego znaczenia?

Kiedy zabrakło zacnej matrony, przez długi czas wspomniano o jej „święconem”, a i dodziśdnia może jeszcze żyją tacy, przez nią pojednani, którzy zwracają wdzięczną pamięć ku tej szanownej postaci...

Jakżeby się i teraz podobne „święcone” w obecnem naszym życiu towarzyskiem, pełnem wzajemnych swarów, niesnasek i waśni mogło przydać!

Mamul.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Czytamy w *S. Pet. wiadom.*, że niedawno zatwierdzoną została ustawa warszawskiego Towarzystwa rozpowszechniania praktycznych nauk wśród kobiet. Powtarzając wiadomość powyższą, którą już przed kilku dniami zanotowaliśmy ogólnikowo, dodajemy za dziennikiem petersburskim, że, według ustawy, cel stowarzyszenia polega na krzewieniu samopomocy za pośrednictwem szkół rzemieślniczych i biur informacyjnych.

— W ministerjum skarbu utworzoną zostaje komisja pod przewodnictwem członka rady, radcy tajnego Richtera, w której skład wejdą delegaci ministerjów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, dóbr państwa i skarbu, oraz warszawskiego jenerał-gubernatora. Zadaniem komisji będzie wypracowanie projektu nowych przepisów co do wyrobu i sprzedaży trunków (propinacji) na terytorjach włościańskich Królestwa Polskiego. Dotychczas prawo propinacji stanowi przywilej, niezależny od prawa własności ziemi, co ma być właśnie zniesionem.

— Wobec zbliżającego się terminu wystawy paryskiej w r. 1889-ym — jak donoszą dzienniki petersburskie — rząd wydał pozwolenie, aby wystawcy z Rosji chcący uczestniczyć w konkursie utworzyli prywatny komitet, któryby się zniósł z komisarzem wystawy. Komitet działać ma przez swych pełnomocników z wyboru, którzy będą mieli charakter pośredników między wystawcami a zarządem wystawy. W liczbie takich pełnomocników w Petersburgu wymieniają pp. rad. taj. Andrejewa, Pożnańskiego i Barganina.

— W dniu 3-im b. m., w petersburskiej akademii sztuk pięknych, odbył się konkurs dla pozyskania stopnia akademika architektury. Do konkursu mieli prawo należeć artyści budowniczowie I-ej klasy, którzy ten stopień otrzymali przed r. 1884-ym. Z pięciu nadesłanych, rada akademicka zatwierdziła dwie prace polaków, b. mieszkańców Warszawy, p. Józefa Dietrycha, budowniczego z Petersburga i p. Mikołaja Tołwińskiego, budowniczego z Odessy.

— Ministerjum finansów projektuje ustanowić specjalną kontrolę nad wyrobem t. zw. wódki rodyńskiej, której sprzedaż pod firmą miodu rozpowszechniona jest szczególnie w guberniach: lubelskiej, radomskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, mohylowskiej i innych.

— Z decyzji ministerjum wyznaczony został fundusz 5,080 rs. na wykonanie sposobem gospodarczym robót około odpowiedniego urządzenia lokalu dla komisji poborowej. Robotami kierować będzie wyznaczony przez p. prezydenta komitet, złożony z starszego budowniczego, p. Cichońskiego, budowniczego, p. Nowickiego, inżyniera Barcikowskiego i ławnika Kobylińskiego.

— Utrzymujący w Warszawie mleczarnie dość często zwracają się do władzy policyjnej z prośbami o pozwolenie na stawianie z wózkami z mleczym na niektórych ulicach. Dotąd bowiem wolno im było tylko rozwozić mleko po gospodarach. Z uwagi, iż z prawa stawiania z mleczym na ulicach korzysta wielu z okolicznych właścicieli gospodarstw mlecznych, a nawet pachciarze, p. oberpoliemaister przedstawił przychylną w tym względzie opinię p. prezydentowi, przyczem położył za warunek, aby

wózki pozostawały na ulicach tylko do godziny 10-jej rano.

— Dnia 18-go maja r. b. odbędzie się w Baku drugi z rzędu wielki jarmark, na tym samym placu, co roku zeszłego. Oddział warszawski Towarzystwa przemysłu i handlu otrzymał plan sytuacyjny i zawiadomienie, iż w r. b. wzniesiono na placu jarmarcznym 140 bazarów drewnianych, a 30 murowanych.

— Stosownie do planu regulacyjnego, miasto zajęło z posesji nr. 2873 oznaczonej 1,681 lok. kwadr. gruntu pod rozszerzenie ulic Wróblej i Ordynackiej. Cena gruntu przez osobną komisję ustanowioną została na 9 rs. za łokieć, czyli że za cały grunt kasa miejska zapłaci 15,129 rs. Określając potrzebę nabycia tego gruntu i korzyści dla miasta ztąd wypływające z powodu rozszerzenia wspomnianych ulic oraz spodziewanego ich zabudowania, magistrat wystąpił obecnie do władzy wyższej o upoważnienie do wprowadzenia do budżetu odpowiedniego kredytu na spłatę należności za grunt powyższy.

— Jeden z tutejszych największych zakładów fabrycznych otrzymał od wynalazcy, inżyniera Hardiego, monopol na wyrób i urządzenie na wszystkich kolejach w Cesarstwie i Królestwie hamulców parowych jego pomysłu.

— Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich, według stanu rachunków, z końcem miesiąca marca r. b. posiada w gotówce 360 rs. 73 kop., na pożyczkach 6,464 rs. 59 kop., wkład dobrowolny wynosi rs. 3,000, a wkłady uczestników, których jest 172—3,304 rs. 45 kop.

— Na miejsce p. Edwarda Jantzena, który, jako zagraniczny poddany, nie mógł przyjąć na siebie obowiązków członka komisji podatkowej, przedstawiony został obecnie przez urząd starszych kupców p. Mikołaj Szumilin, kupiec 2-jej gildji.

— Magistrat został w drodze urzędowej zawiadomiony, iż konsystorz ewangelicko-reformowany w Królestwie Polskiem zatwierdził, zgodnie z rezultatem wyborów, na członków warszawskiego kolegium kościelnego pp.: urzędnika warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Juljana Rezlera, inżyniera-budowniczego, Władysława Marconiego, oraz kupca Hugo Neumana.

— Dziś rano przyjechał z zagranicy grecki minister spraw zewnętrznych i stanął w hotelu europejskim, z powodu bowiem zepsucia mostu około Grodna i wstrzymania komunikacji z Petersburgiem, w dalszą podróż udać się nie może.

— Z literatury.

* Zeszyt drugi „Geografji popularnej” dra Wicherkiewicza i zeszyt 9-ty „Mechaniki” inż. Łubieńskiego świeżo opuściły prasę.

* Księgarnia nakładowa Fr. Czerwińskiego puściła świeżo w świat trzy książeczki treści religijnej.

Są to: „U stóp Golgoty”, „Boże, kocham Cię!” książeczka dla ludu wiejskiego, przez ks. Mazurka i „Droga do nieba przez krzyż i cierpienia”, przez ks. Możejewskiego.

* Powieść J. I. Kraszewskiego „Nad przepaścią” ukazała się świeżo w ozdobnej edycji księgarni Altenberga.

Kraszewski pisał ją w Magdeburgu w r. 84-ym.

* Ukazała się w przekładzie węgierskim powieść Korzaczewskiego „Krewni”.

Plómaczenia dokonał Arjan Topady i zdołał je obszerną przedmową o naszej literaturze beletrystycznej.

* Arnold White umieścił w *Nineteenth Century* artykuł o emigrantach żydach, pochodzących z kraju naszego.

Maluje w jasnych barwach ubóstwo tych ludzi i poważnie wpływa na ogół, aby zaniechał dalszego wychodźstwa.

— Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień przyszedł tak się przedstawia:

Teatr Wielki:
W poniedziałek: „Meluzyna”; we wtorek: „Manon” (pierwszy raz); we środę: „Rigoletto” (akt 4-ty), „Brahma” (akt 2-gi i 3-ci) i koncert muzyki wojskowej (na dochód ochrony mikołajewskiej); we czwartek: „Mikado”; w piątek: „Arrja i Messalina”; w sobotę: „Manon”; w niedzielę: „Indje”.

Teatr Rozmaitości:
W poniedziałek: „Drzemka pana Prospera” i „Przygody Jana”; we wtorek: „Hrabina Sara”; we środę: „Frou-Frou”; we czwartek: „Wicek i Wacek”; w piątek: „Fortepian Berty” i „Oj młody, młody”; w sobotę: „Akrobata” (wznowienie) i „Nowy dziennik” (pierwszy raz); w niedzielę: „Akrobata” i „Nowy dziennik”.

Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej):
W poniedziałek: „Księżna Rinaldini” i „Beben”

(występ panny Zofji Kirszenszteinówny); we wtorek: „Farinelli”; we środę: „Nitouche”; we czwartek przedstawienie zawieszono; w piątek: „Farinelli”; w sobotę: „Nowy Thersytes”; „Wujaszek Alfonsa” i „Beben”; w niedzielę: „Farinelli”.

* W czasie ubiegłego sezonu opery włoskiej w Odesie z powodzeniem występowali w operowym balecie p. Krzesińska i p. Sawicki, artyści z Warszawy.

— Konkurs.

Termin nadsyłania utworów chórowych na konkurs, rozpisany przez Towarzystwo śpiewacze „Lutnia”, upływa z dniem 15-ym kwietnia r. b.

Skład sędzów konkursowych, wybranych z grona lutnistów, stanowiąc: pp. Stanisław Ciechański, dr. Jan Karłowicz, Miłoz Kotarbiński, Piotr Maszyński i Władysław Rzepko.

— Ze sztuki.

* Dowiadujemy się, iż portrecistka, p. Dukczyńska, wykończyła portret nieodżałowanej pamięci dziekana wydziału prawnego tutejszego uniwersytetu, a następnie profesora we Lwowie, s. p. Kasznicy.

Portret ten zamierza artystka ofiarować pozostałej rodzinie.

* Rada petersburskiej akademii sztuk pięknych przedstawiła radzie państwa projekt reorganizacji stopni naukowych, wydawanych przez akademię.

Podług nowych prawideł, stopień profesora architektury i stopień artysty wyzwolonego będzie zniesiony.

Stopień akademika architektury mają prawo otrzymywać tylko b. wychowawcy akademii, którzy otrzymali na konkursach złote medale.

Profesorami mogą być mianowani akademicy, pozostający na posadach przy akademii.

Stopień akademika nadaje rangę VIII-jej klasy.

Stopnie naukowe, wydawane przez akademię w zestawieniu ze stopniami, wydawanymi przez uniwersytet i wyższe zakłady naukowe, odpowiadają:

Stopień artysty klasowego — stopniowi rzeźwistego studenta.

Stopień artysty 2-jej klasy — stopniowi kandydata.

Stopień artysty 1-jej klasy — stopniowi magistra.

Stopień akademika — stopniowi doktora.

— Dla kościoła.

Z funduszu kasy pokładnego m. Warszawy sprawiono konfesyjonał dębowy do kościoła na emmentarzu powązkowskim.

Koszt konfesyjonału wynosi 200 rs.

— Nowa fabryka.

Jeden z introligatorów warszawskich założył fabrykę bombonierek dla zakładów cukerniczych i handlow galanteryjnych.

Dwaj malarze warszawscy będą w tej fabryce mieli stałe zatrudnienie przy malowidłach mieszczanych na bombonierekach.

— Wyzysk.

Handlarze wołów, korzystając z wypadku zerwania mostów na linii kolei terespolskiej, podnieśli cenę po rs. 15 od sztuki.

Tymczasem braku bydła nie ma na targu, gdyż transporta wołów, skierowane z Brześcia na Kowel, są dostawione na targi kolejną nadwiślańską.

— Cukierki angielskie.

W ostatnich czasach lekarze zauważyli u wielu osób tak dorosłych, jak i u dzieci, do których byli wzywani, lekkie objawy zatrucia aniliną.

Po bliższym sprawdzeniu okazało się, iż pacjenci spożywali tak zw. cukierki angielskie, do których zabarwienia użyto farby anilinowej.

Z tego powodu ma być zarządzona rewizja fabryk, wyrabiających podobne cukierki, a okazy zostaną poddane analizie chemicznej.

— Konno na kwestę...

W liście delegowanych do kwesty wielkanocnej pomieszczono nazwisko księcia M., który, jakkolwiek nieobecny w Warszawie, przyrzekł na wielki piątek zjechać.

Tymczasem wiadoma przerwa na kolei terespolskiej uniemożliwiła przyjazd i damy kwestarki straciły wszelką nadzieję, aby książe M. mógł spełnić przyrzeczenie.

Rycerski człowiek postanowił przeciw dotrzymać zobowiązania i telegraficznie zawiadomił, że bądźco bądź w terminie się zjawi.

Krótkość czasu nie pozwoliła już księciu M. objechać przerwy i dostać się do Brześcia, aby następnie na Kowel przyjechać kolejną nadwiślańską.

Obliczywszy więc czas i wytrzymałość swego wierzchowca, książe M. puścił się w drogę konno i na dzielnym rumaku w ciągu kilkunastu godzin odbył podróż na przestrzeni 22 mil.

Pomimo tak forsownej drogi, książe M., zdążyw-

szy przybyć w terminie, po przebraniu się natychmiast złożył wizytę kwestarkom i pełnił wczoraj funkcje delegowanego w jednej ze świątyń na Krakowskim-Przedmieściu.

— Turyści francuscy.

Przez cały tydzień bawili w naszym mieście państwo Audrée, zajmując spory apartament w hotelu Europejskim.

Pan Audrée, posiadający znaczną fortunę, i w Paryżu uchodzący za magnata, podróżuje wraz z małżonką dla przyjemności.

Państwo Audrée zamierzali w przejeździe do Petersburga tylko jeden dzień zatrzymać się w Warszawie, lecz miasto nasze tak im się podobało, iż pobyt swój na cały tydzień przedłużyli.

Turyści francuscy składali i odbierali wizyty wielu arystokratycznych rodzin tutejszych.

Było to przypomnienie dawnej znajomości, w Paryżu zrobionej.

— Kapitalista w sukmanie.

W dniu onegdajszym do pewnego składu kas żelaznych ogniotrwałych zgłosił się niemłody już włościanin w towarzystwie swej „kobiety”.

Subjekt, nie domyślając się w chłopku kupca, z lekceważeniem powiedział:

— Tu dla was, mój gospodarzu, nie ma.

Włościanin jednak, wskazując na kasę, zapytał kategorycznie o cenę, ponieważ taki sprzęt chciałby właśnie nabyć.

— A dla kogóż to chcecie kupić—pyta już grzeźniejszym tonem subjekt.

— Dla siebie, mój panie—brzmiała odpowiedź—człowiek ma trochę grosza, potrzeba więc bezpiecznego schowania.

Chłopok, przejrząwszy kilka kas i zapoznawszy się z zamkami, wybrał nareszcie jedną i prawie bez targu zapłacił 238 rs.

Siermiężny kapitalista w kilka godzin później zjechał wozem i kasę zabrał, a pomimo usilnych dopytywań się subjekta, nie chciał powiedzieć gdzie mieszka.

Rozsądny kapitalista, żegnając subjekta, rzucił niezmiernie charakterystyczną uwagę.

— Nie chcę, aby się warszawiacy dowiedzieli o mnie, jeszczeby się przypytali do moich pieniędzy...

— Kradzieże.

Na ul. Nowogrodzkiej pod nrem 33-im, z mieszkania szynkarza, Andrzeja Jarosa, skradziono garderobę i biżuterję za rs. 220.

Na ul. Franciszkańskiej pod nrem 21-ym, z mieszkania melameda, Lejby Karasia, skradziono sakpalto, w którego kieszeni znajdowało się: 2 kluczyki od szafy, 2 chustki, paszport i książka kasy oszczędności kantora banku państwa na wniesione rs. 340.

— Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy ul. Elektoralnej pod nrem 41-ym, zdarzył się smutny wypadek.

Służąca, Antonina Orłowska, myjąc okna na 2-iem piętrze, wskutek przechylenia się spadła na bruk.

Podniesiono ją ze złamaną prawą nogą i z ciężkimi obrażeniami na całym ciele.

— Przejechanie.

Dziś rano na rogu ul. Granicznej i Żelaznej, powożący furgonem nr. 2007 Bartłomiej Leoniak przejechał Wandę Kostjanową, zamieszkałą pod nrem 11-ym przy ul. Szczygłej.

Poszwankowana z ciężkimi obrażeniami na całym ciele odwieziona do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Pokasanie.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 47-ym przy ul. Dzikiej, Jozek Barbonel został pokasany przez psa, podejrzanego o wściekliznę.

Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej, psa zaś wzięto pod obserwację weterynaryjną.

— Pożary.

Nocy dzisiejszej pod nrem 77-ym przy ul. Chmielnej zapaliła się belka, przylegająca do pieca, a pod nrem 76-ym na Grzybowskiej wynikił pożar na poddaszu.

W obu wypadkach domownicy ogień ugasiłi.

Na plantach kolejowych.

Przerwa na planie kolei bydgoskiej za stacją Kutnem przez wczoraj i noc dzisiejszą, z powodu nieustannie zwiększających się wód, przybrała takie rozmiary, iż obecnie tor kolejowy stoi pod wodą na przestrzeni przeszło czterech wiorst.

Komunikacja pociągów osobowych odbywa się w ten sposób, iż pasażerowie muszą się przesiadać. W miejscach przerw w planie poustawiano pokłady drewniane.

Gdyby w tem miejscu woda miała odpływ, cały plant kolejowy uległby zniszczeniu.

Most, zagrożony na Jeźówce, został ubezpieczony przy pomocy oddziału robotników, którzy pod kierunkiem inżynierji kolejowej na Kutnem, w celu ochrony plantu, sypią wały ochronne.

Prawidłowa komunikacja nieprędeż, jak za dni kilka, przywróconą zostanie.

Wrocław, 30-go marca.

Wody wezbrane robią tutaj po polach niepowetowane szkody.

Nocy dzisiejszej został plant kolei znowu w dwóch miejscach pod Kowalem podmyty.

Na miejsce pojechał inż. Koszewski roboczym pociągiem z worami piasku i robotnikami, aby wstrzymać dalsze podmycie plantu.

Wskutek tego kurjerski pociąg tutaj wstrzymany, a pasażerowie będą musieli niebezpieczne miejsce przechodzić pieszo, gdzie ich nowourządzony zabierze pociąg.

Komunikacje na wsi poprzerywane wskutek porywania mostów i utworzenia się w parowach topieli.

Na szosie nieszawskiej świeżo most zerwany.

W Brześciu Zgłowiączka zerwała groblę przy młynie, zabrała dom ze stajniami, podmyła trzy domy, które się zawaliły.

Most kolejowy na Zgłowiączce, pod miastem, uratowany.

Drogi nie do przebycia, dowozy bardzo małe.

*

Wrocław, 31-go marca. (Tel. pr. Kur. W.)—

Nocy dzisiejszej, na wioście 108-iej, wody przerwały plant w dwóch miejscach, na długości 5 i 8 sążni.

Środki w celu przepuszczenia pociągów pasażerskich przedsięwzięte.

Ruch pociągów towarowych zupełnie wstrzymany aż do czasu utrwalenia plantu.

*

Aleksandrów 31-go marca. (Tel. pr. K. W.)—

Na przestrzeni od 104-iej do 107-iej wiorsty kolei bydgoskiej nastąpił niepraktykowany wylew wody.

Domki dróżnicze nr. 96, 97, 98 i 99-ty są ze wszech stron otoczone wodą, przystęp do nich niemożliwy.

Dróżników wraz z rodzinami służba inżynierska usunęła z domków, zupełnie zalanych.

Nowy-Dwór 31-go marca. (Tel. pr. K. W.)—

Narew zalała całe miasto.

Woda sięga do okien domów.

Położenie groźne. Szosa pod mostem przerwana.

I kolej petersburska nie uniknęła fatalnych skutków topnienia masy nagromadzonych podczas zimy śniegów.

Podmycie plantu nastąpiło wczoraj wieczorem pomiędzy stacjami Kuźnicą i Grodnem, na 827-iej wioście.

Woda, gwałtownie rwąca z okolicznych strumieni i potoków, zerwała naprzód mostek, a później zalała plant kolei.

Wszelkie usiłowania, żeby zapobiedz zerwaniu nasy, okazały się daremnymi.

Plant kolejowy na przestrzeni 13-tu sążni został zupełnie zerwany, a utworzony dół uniemożliwia komunikację.

Dopóki woda nie opadnie, o naprawie plantu nie może być mowy, przerwa więc potrwa jeszcze dni kilka.

Według ostatnich wiadomości, woda podmyła plant kolejowy jeszcze w kilku innych punktach między Białymstokiem a Grodnem.

Na przestrzeni tej, wynoszącej przeszło 200 w., znajdują się stacje Czarnawieś, Sokółka i Kuźnica.

Wczoraj w wieczór przyszedł do Warszawy ostatni pociąg.

Wczorajszy wieczorny pociąg wyprawiono tylko do Białegostoku, a biletów do dalszych stacyj nie sprzedawano.

Również i towary dalej, jak do Białegostoku, nie są w ekspedycji przyjmowane.

Z Petersburga wszystkie pociągi dochodzą tylko do Grodna.

Zdaje się, iż przerwa w komunikacji potrwa co najmniej trzy dni.

Poznań 31-go marca. (Tel. pr. Kurj. W.)—

Z powodu zerwania mostów i podmycia torów sygnalizują dalsze przerwy w komunikacji kolejowej.

Berlin 31-go marca. (Tel. pryw. K. W.)—

Wczoraj w okolicy Elbląga z powodu zalania torów wykoleił się pociąg. Dwóch urzędników kolejowych zginęło.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donosi nasz korespondent: Zmarł tu Przedpełski, w ostatnich czasach urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Niedawno zapisał zmar-

ły ciężką pracą zebrane oszczędności swoje, w kwocie 6,000 złr., na zawiązek funduszu wsparcia dla sierot i wdów po urzędnikach instytucji, w której pracował. — Serja odczytów, urządzanych w bieżącym sezonie na rzecz ubogiej młodzieży akademickiej, niezbyt wielkimi cieszy się względami publiczności—do tego prelegencji, może największy budzący interes, na oznaczony termin nie przybywają. Nie odbył się wcale zapowiedziany odczyt Henryka Sienkiewicza, a dziś znów odwołano odczyty Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. — Teatr wystawił wczoraj premierę, głośną przeróbkę z powieści Halevy'ego, dokonaną przez pp. Crémieux i Decourcele, p. t. „Proboszcz Konstanty”. Publiczność przybyła licznie. — W niedzielę na rzecz dotkniętych klęską powodzi odbędzie się olbrzymi koncert w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej. W gmachu tym pomieścić się może do 3,000 osób. — Lekarzem zdrowym w Kryniey, w miejsce dra Zieleniewskiego, który przez długie lata pełnił te obowiązki, a dla braku zdrowia zrezygnował, zamianowany został b. asystent uniwersytetu krakowskiego, dr. Leon Kopf.

× **W Krakowie** bawi dr. Mickiewicz, Ignacy Domeyko, którego syn, niedawno wyświęcony za granicą na kapłana, odprawi tu w przyszłym tygodniu prymicje. Hr. Konstanty Przezdziecki jedzie do Warszawy w sprawie pomnika mickiewiczowskiego.

× **Pożar miasta.** Ze Lwowa donoszą pod d. 20-ym b. m.: „Dziś w nocy o godzinie 11-iej wybuchł pożar w Skolem; zniszczył on większą część miasteczka, bo przeszło 120 domów; kościół, plebanja, szkoła, poczta, urząd powiatowy i gminny spłonęły. Kontroler Górniśiewicz z narażeniem życia wyratował kasę; pocztmistrz ocalił listy wartościowe. Zginęła kobieta i dziecko, reszta mieszkańców zaledwo uciekła z życiem. Przeszło 200 rodzin bez dachu. Zawieszono komitet ratunkowy z inicjatywy starosty stryjskiego. Na miejsce nieszczęścia właściciel Demn i Schmidt pierwszy przysłał straż ogniową i 500 złr. zapomogi.”

× **Sprawa prasowa.** Z Olsztynu piszą: W tych dniach stał przed tutejszą izbą karną redaktor *Gazety olsztyńskiej*, Jan Liszewski, oskarżony o obrażenie ks. proboszcza Macherzyńskiego z Brunswatdu z powodu artykułu, zamieszczonego w nrze 42-ym *Gazety olsztyńskiej* p. t. „Jak germanizują na Warmji”. Pomimo dzielnej obrony adwokata, p. Wolskiego, sąd skazał oskarżonego na 200 marek kary i przyznał ks. Macherzyńskiemu prawo ogłoszenia odnośnego wyroku w *Gazecie olsztyńskiej* i w *Kreisblacie* olsztyńskim na koszt oskarżonego.

× **Tyłu przeżył.** Od dnia urodzin swoich zmarły cesarz Wilhelm przeżył 6-ia Papieży, 8-ia cesarzy, 5-ciu sułtanów, 49-ia królów i 22-ch prezydentów rzeszypolitych. Mianowicie: papieży Piusa VI, Piusa VII, Leona XII-go, Piusa VIII, Grzegorza XVI i Piusa IX; cesarzy: Franciszka I i Ferdynanda I austriackich, Napoleona I i Napoleona III francuskich i Pawła I, Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II rosyjskich; sułtanów: Selima III, Mustafę IV, Mahmuda II, Abdul-Medzida i Abdul-Azisa; królów: Karola Emanuela, Wiktora Emanuela, Karola Alberta i Wiktora Emanuela II-go sardyjskich; Ferdynanda I, Joachima Murata, Franciszka I i Ferdynanda II-go neapolitańskich; Fryderyka I, II i III-go pruskich, Augusta i Jerzego IV-go hanowerskich, Fryderyka I i Wilhelma I-go wirtemburskich, Maksymiljana Józefa I, Ludwika I, Maksymiljana I i Ludwika II-go bawarskich, Leopolda I-go belgijskiego, Hieronima westfalskiego, Ottona I-go greckiego, Jerzego III, Jerzego IV i Wilhelma IV-go angielskich, Ludwika XVIII, Karola X i Ludwika Filipa francuskich, Gustawa IV, Karola XIII, Karola XIV, Oskara I i Karola XV-go szwedzkich, Chrystjana VII, Fryderyka VI, Chrystjana VIII i Fryderyka VII-go duńskich, Karola IV, Ferdynanda VII, Józefa i Alfonsa XII-go hiszpańskich, Jana VI, Piotra IV i Marję II-gą portugalskich; prezydentów rzeszypolitych: Thiersa we Francji i 21 prezydentów Stanów Zjednoczonych, od Jerzego Waszyngtona do Garfielda. Razem 89 osób.

× **Ofiara nauki.** Dr. Kilcher, prof. uniwersytetu w Pradze, zrobił próbę na własnym organizmie nastrzykaniem krwi zmarłego na tyfus płamisty. W tydzień po fakcie zmarł skutkiem zakażenia.

× **Zmiana przedstawicieli rządu** w rzeszypolitej San Marino wczesnym nastąpiła tygodniu. Obrano tam w zwykłym porządku dwu rejentów, a mianowicie: kapitanów Bellazi i Marcazzi. Obadwaj rozpoczynają urzędowanie od d. 1-go kwietnia.

× **Ofiary pożaru.** W Birmingham, skutkiem zajęcia się ogniem barlogu od przewróconej lampy, spaliło się troje dzieci fryzjera Wilda. Nieszczęśliwy ojciec pochodzi ze Lwowa.

jek, o godzinie 2-iej po południu, na cmentarz powązkowski odbył się mające. —1036—

† S. p. Adam **Blechschildt**, kasjer browaru K. Machlejda, opatrzonej św. sakramentami, zakończył życie w dniu 30-ym marca 1888 roku, przeżywszy lat 42. Pozostała w ciężkim smutku żona z familją zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 2-im kwietnia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 5-iej po południu na cmentarz powązkowski odbył się mające. —1035—

† We wtorek, to jest dnia 3-go kwietnia r. b., jako w czwartą rocznicę śmierci s. p. Marcelli z Daleszyńskich 1-go ślubu Daleszyńskiej, 2-go **Kneuse**, przed wielkim ołtarzem kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10-iej zrana odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych zmarłej.

† W dniu 3 kwietnia, jako w 1-szą bolesną rocznicę śmierci s. p. Józefa **Wilczka**, rady stanu, b. prokuratora, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie 10-iej rano, na które strokana żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —1032—

† Szanownemu duchowieństwu parafji Wszystkich Świętych, które z czcigodnym swym przełożonym, księdzem regeensem Swiniarskim, raczyło bezinteresownie odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanej pamięci matki naszej i babki, Tekli z Paprockich **Bagińskiej**, jak niemniej przyjaciół i znajomych, którzy obrzędowi pogrzebowemu towarzyszyli, pismem niniejszem wyrażamy serdeczne podziękowanie. —1034—

Rodzina Bagińskich.

† Wszystkim osobom oddającym ostatnią przysługę nieodżałowanemu profesorowi Michałowi **Grubeckiemu**, a mianowicie: W-mu księdzu Marmo, panu intendentowi szpitala Dzieciątka Jezus, licznym kolegom i znajomym, panu Zdzisławowi Fijałkowskiemu (właścicielowi war. przedsiębiorstwa pogrzebowego), jak również niestrudzonej młodzieży, która na własnych barkach, od samego kościoła do grobu zaniósła zwłoki, pozostała w głębokim smutku siostra, czuje się w obowiązku wyrazić szczerze słowa wdzięczności i serdecznej podzięk. —1036—

Aniela z Grubeckich Adamska.

— Wszystkim tym, którzy tak licznie zebrać się raczyli dla oddania ostatniej przysługi drogim nam zwłokom b. p. Józefa **Reichmann**, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Wdowa, bracia, siostry i szwagrowie.

—1033—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. poświęciło artykuł wstępny kwestji zbliżenia się religijnego słowian zachodnich i wschodnich na gruncie nauki św. Cyryla i Metodjusza. Tym razem organ p. Suworina powrócił do tej sprawy z powodu artykułu p. Kojalowicza, który z racji procesu dra Żiwego, redaktora wiedeńskiego *Parlamentarera*, podniósł znów myśl o zbliżeniu religijnym słowiańszczyzny.

„Ruch w słowiańszczyźnie—pisze *Now. wr.*—ku zbliżeniu się duchowemu ze wschodem zaznaczył się dość wyraźnie licznymi wypadkami przyjęcia prawosławia wśród Czechów i Słowaków, oraz w procesie dra Żiwego, po którym idzie zaraz podobny proces redaktora *Kromierizke Nowiny*. Temu ruchowi przeciwstawiają najrozmaitsze usiłowania kościoła katolickiego w propagandzie pomiędzy słowianami bałkańskimi i około utrzymania Polaków w kraju zachodnim w wierności katolicyzmowi. Według zdania prof. Kojalowicza, użycie rosyjskiego języka w kościołach Rosji zachodniej, które jest już możebne na mocy ugody z Rzymem, otworzyłoby w tym kraju dostęp dla duchowieństwa katolickiego do szkół ludowych, gdzie cyrylica robi poważne zdobycze i usunęłoby przeszkody do otwierania podobnych szkół przy kościołach... W ten sposób ugruntowałoby się tam położenie kościoła katolickiego, a jednocześnie stanęłaby przeszkoda pomiędzy prawosławiem a dążeniami słowian zachodnich do kościoła św. Cyryla i Metodjusza.”

Z powyższem zdaniem p. Kojalowicza *Now. wr.* solidaryzuje się zupełnie.

Swiet zwraca uwagę, iż niektóre organa prasy niemieckiej zaczynają znów zaczepiać Rosję, napadając na nią zwykłą bronią oszczerstw i kłamstwa. Tak np. dziennik petersburski cytuje artykuł z *Koeln. Ztg.*, w którym zrobiono zarzut prasie rosyjskiej, iż stara się „pochlebiać” cesarzowi Fryderykowi i „poróżnić” ks. Bismarka z nowym cesarzem:

„Prasa rosyjska niemniej umiała ocenić przymioty duszy cesarza Wilhelma. Sędziwy cesarz, przy całym swoim dobrem usposobieniu względem Rosji, nie był wszechpotężnym. Nawet młody monarcha na miejscu ojca nie byłby w stanie swą wolą osobistą przełamać wpływu całej potężnej partji.”

Zestawianie tedy—powiada *Swiet*—dawnego cesarza z dzisiejszym nie jest bynajmniej „schlebianiem” temu ostatniemu, którego okoliczności postawiły w lepszych nieco warunkach. Co do drugiego, dziennik pisze:

„Wszystkie wybitniejsze organa prasy nieraz powtarzały, iż pogłoski o dymisji ks. Bismarka są przedwczesne i że gdyby nawet Bismark chciał zejść ze sceny, to cesarz nie zechce zapewne ze swej strony zgodzić się na to. Czy mają jaką zasadę tradycje, łączące wielkość Niemiec z nazwiskami Bismarka i Moltkego — czy też nie, lecz z tradycją liczyć się zawsze należy.”

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 31-go marca. (Tel. pryw. K. W.) — Pomiędzy Wiedniem i Budapesztem toczą się rokowania względem zakupu przez państwo kolei galicyjsko-węgierskiej i zachodnio-węgierskiej. Rząd austriacki stawia za warunek zasadniczy, że obie sprawy muszą być równocześnie załatwione.

Wiedeń 31-go marca. (Tel. pryw. K. Warsz.) — Ukończone tu świeżo wybory do rady municypalnej Wiednia wykazały znaczny wzrost antisemityzmu.

Berlin 31-go marca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Kuracji masażowej u cesarza zaniechano, ponieważ oddziaływała drażniąco na chorobę krtani.

Londyn 31-go marca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Pożar zniszczył całe prawie miasto stołeczne Rangoon w angielskiej Birmie; spłonęło 900 gospodarstw miejscowych.

Belgrad 31-go marca (Tel. pryw. K. W.) — Radykaliści stawiają rządowi bardzo twarde warunki kompromisu w sprawie ważnych reform. Nowe przesilenie prawdopodobne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Panu Amadeuszowi.* — O pierwszym występie p. Kirsza pisaliśmy i uważamy, że nawet tego zawiele!.. Ani debiutantka, ani publiczność, zapelniająca salę widzów na jej występach, do sprawozdań nie zachęcają chyba?..

— *Mirowskiemu.* — W uzupełnieniu poprzedniej odpowiedzi podajemy adres następujący: Kijów, Jastrzębski, dom handlowy Taube i sp., Kreszczatik 54.

— *Panu B. Jel.* — Bajka o „kurze i wróblu” zreczenie napisana, ale na jej sens moralny żadną miarą zgodzić się nie można. Wymagać od dziecka, aby dało pokój wszelkim marzeniom, gdyż „pracą chleb się zdobywa”, byłoby i niesłusznym i niepożytecznym. Pilnować jedynie potrzeba, aby skłonność do marzeń zanadto w duszy dziecięcej nie wybujała i nie zagłuszyła rozsądku i energii, tak potrzebnych do walki z życiem.

— *Pana J. M.*, który nadesłał wiersz p. t. „Gdzie zwycięstwo?”, prosimy o osobiste porozumienie się.

— *Panu W. C. w St.* — Figlarz z sz. pana nielada! — sądzimy jednak, iż o wydrukowaniu swej humoreski gdziekolwiek bądź na serjo pan nie myślał. Rękopis do zwrotu. Co do drugiego pytania — nie wiemy.

— *Panu B. F. w Wiedniu.* — Dziennik żyje życiem dzisiejszym; do doby minioniej powraca w rzadkich tylko wypadkach, do których rozpamiętywanie obyczajów stolicy naddunajskiej nie należy. Może sz. pan, nie zrażając się tą odmową, zechce nadsyłać nam z tej samej sfery szkice świeższe i żywoźniejsze?

GIEŁDA.

Warszawa 31-go marca.

Dzisiejsze szacowania poranne z Berlina brzmiały nader różnorodnie, wynosiły bowiem 169.50 i 169.75, odpowiadając kursom 59 i 58.92¹/₂ bez kosztów, z znaczeniem słabszej dążności tamecznej giełdy. U nas, wobec świątecznego czasu, obracano tylko jednym kursem 58.95, droższym o 10 kop. od wczorajszego kursu końcowego, a krótkie dostawy jednomiesięczne oddawano po 59.10, nawet w większych sumach.

W obcych walutach ruch średni. Za krótki Berlin żądano 59.10, płacono 58.95. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 58.85.

Krótki Londyn 11.96 w żądaniu. Większe zmiany krótkiego Paryża kupiono po 47.52¹/₂, przy chęci osiągnięcia 47.62¹/₂.

Wiedeń krótki ofiarowano po 94.80, zbywano po 94.50. W papierach obrotu średnie, przy zwykłej dążności.

Kilkanaściami tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach zabrano po 90.50 i kilkanaście w małych po 90, przy żądaniu 90.75 i 90.25, według wielkości sztuk.

Wschodnie pożyczki po 99.50 I-iej em. i 98 II i III em. ofiarowane.

Kilka pożyczek premjowych II-iej em. nabyto po 246.50 i 247.

Kilkanaście tysięcy nowej pożyczki 4% kupiono po 83, przy chęci osiągnięcia 83.25.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101 I ser, 100.15 cztery następne; oddano zaś kilkanaście tysięcy V ser. 99.90 i 99.95.

Listy zastawne m. Warszawy w zaofiarowaniu po: 100, 99.25, 98.75, 98.65 i 98.50, stosownie do serji.

Listów zastawnych m. Łodzi można było dostać po 94.25, 93 i 92.75, względnie do serji.

Obliży kanalizacyjne m. Warszawy chciało zbyć po 92.75.

Listów zastawnych wileńskich 5% sprzedano kilkanaście tysięcy po 92.50, żądając 92.75.

Godzina 12. Usposobienie słabe przebiega się w zaofiarowaniu kursów przez oddawców.

W. O.

Nekrologja.

† S. p. Leopold **Orzechowski**, po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzonej św. sakramentami, zakończył życie dnia 30 marca r. b. Pozostała siostra i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze szpitala wolskiego, dnia 2-go kwietnia, to jest w poniedziałek.

Dep. przem. i handlu: St. Petersburg, Wiedeń, Buda-Peszt.

„EXSICCATOR”



Osusza wilgoć w murach, zabezpiecza drzewo od gnicia, grzybka i pękania, zastępuje olejne farby.

Wyciąg z opinii

Ces.-Król. Doln. Austr. Technicznego Muzeum przem., Sekcji oddziału Chemicznego w Wiedniu, z d. 3-go Stycznia 1888 r., za Nr. 11|II.

W-ny **Gustaw Ritter**, Inżynier-Technolog w Warszawie, Królewska 39.

Otrzymałszy nadesłaną przez Sz. Pana zapieczętowaną blaszankę z płynem p. n. „Exsiccator” dla osuszania wilgoci, zabezpieczania drzewa od gnicia, grzybka i pękania, wraz z jego opisem (broszurką), po detalicznym zbadaniu takowego, mamy honor oświadczyć następujący rezultat: Płyn ten, ponieważ że zawiera w sobie tłuste integrencyje, które z wodą się nie łączą i, że nie zawiera wolnych kwasów (za wyłączeniem fenolu i jego homologów), nie oddziaływa zatem ujemnie na elastyczność i wytrzymałość nasyconych nim przedmiotów i nie tylko, że z bardzo dobrym skutkiem może konserwować i zapobiegać przeciw gniciu i grzybkowi w drzewie oraz wilgoci w murach, a także i tkaniny bawełniane po napełnieniu zyskują wiele na wytrzymałości.

Treść zatem „broszurki Pańskiej znajdujemy nie przesadną”. (Podpisano): Dyrektor Exner, Naczelnik Dr von Penger, Przysięgły Chemik I. Hlandy.

P. S. Pracownia Chem.-Rozbiorowa W-go Dra A. M. Weinberga w Warszawie, po dokonaniu szczegółowych prób i rozbiórów w d. 12-ym Sierpnia 1887 r., wydała podobnej treści opinię.

Broszurka (2-gie wydanie) z ilustracjami, niezbędna dla każdego obywatela i fabrykanta, wysyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

KOMISSJA ZAMBROWSKA

zawiadująca budowaniem Koszar dla dwóch pułków piechoty, podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) r. b., odbywać się będzie w Zambrowie licytacja głośna i przez opieczetowane deklaracje na dostawę w ciągu trzech lat, t. j. w roku 1888, 1889 i 1890,

Cegły 17,000,000 sztuk.

Podania o przypuszczenie do licytacji głośnej, jako też i opieczetowane deklaracje, zaadresowane do prezydującego w Komissji, podawane być mogą tylko do dnia 24 Marca (5 Kwietnia) r. b., godziny 12 wpołudnie, przyczem załączone być winno wadium wynoszące **rs. 8,200**. Licytacja in minus rozpocznie się od summy rs. 16 za tysiąc cegieł.

Szczegółowe warunki w każdym czasie rozpatrywane być mogą w Kancelarji Komissji aż do rozpoczęcia licytacji, gdzie też otrzymać można gotowe wzory deklaracyj. 563r

Nagrodzone na Wystawie Potrzeb domowych i Hygien. w Warszawie

Kociołki i Balje ulepszone do bielizny.

Wanienki, Kubły, Stągiewki,

nie ma rdzy.

Konewki z blachy żel. pocynkowanej, nie dopuszczającej rdzy, poleca

Skład Adama Kempitskiego, Królewska 39, naprzeciwko Giełdy.

Ceny fabryczne.

464R

Ceny fabryczne.

LICYTACJA. LOMBARD PRYWATNY

przy ulicy Długiej Nr 25

zawiadamia, że z dniem 11 (23) Kwietnia r. b., od godziny 10-tej rano, w lokalu Kassy odbywać się będzie **Licytacja** zastawów nie prolongowanych w ciągu 3-ch miesięcy. W dniu licytacji **Prolongacje** zastawów na sprzedaż wystawionych **nie będą przyjmowane.** 368

SKŁADY WINA

M. J. ZURABOWA, z własnych winnic.

Skład hurtowy i detaliczny w Warszawie, ulica Senatorska Nr 25|27.

Skład hurtowy i detaliczny w Wilnie, ulica Wielka.

Skład hurtowy na jarmarku Niżegorodzkim.

„ „ na jarmarku Kreszczeńskim w Charkowie.

Sprzedż detaliczna również urządzoną została w sklepach następujących firm:

przy ulicy Elektoalnej	Nr 30	u pp. Karola Tama,
Na placu S-go Aleksandra	Nr 9	„ Wilkaniec,
„ „	Nr 7	„ Krupska,
przy ul. Marszałkowskiej	Nr 82	„ Buchowski,
„ „	Nr 87	„ Braun,
„ „	Nr 88	„ Mokrzycki,
„ „	Nr 138	„ Bartold.
przy ulicy Brackiej	Nr 22	„ Pawłowski.
„ „	Nr 6	„ Osmólski,
przy ulicy Mokotowskiej	Nr 51	„ Wileński,
przy ulicy Nowy-Swiat	Nr 1	„ Al. Polack,
przy ulicy Krakowskie-Przedm.	Nr 25	„ L. Wróbel,
przy ulicy Twardej	Nr 8	„ Wnorowski,
przy ulicy Nowolipie	Nr 17	„ Wnorowski,
przy ulicy Świętojańskiej	Nr 33	„ Wiśniewski,
przy ulicy Zgoda róg Chmielnej	Nr 33	„ Wyszomirski;
przy ul. Kruczej róg Wspólnej	Nr 22 i 33	„ Knowiakowski,

na Prowincji:

- w Radomiu u Gruszczyńskiego, u Michalskiego,
- w Płocku u Żołobowa, u Loewensteina,
- w Ostrowie, Łomżyńsk. gub. u Kolewicza, u Goldmana,
- w Kowlu u Kosińskiego,
- w Lipnie u Kaufmana,
- w Wyszykowie u Lewandowskiego,
- w Piotrkowie u Tamilina,
- w Iłży u Lejkowskiego,
- w Nowym-Dworze u Frenkla,
- w Przedborzu u Oplustila,

i w wielu klubach wojskowych i restauracjach prywatnych.

Upraszam o wymaganie, aby pieczęć firmy naszej znajdowała się na korkach, kapslach i etykietach.

M. J. ZURABOW w Warszawie, Senatorska 25.

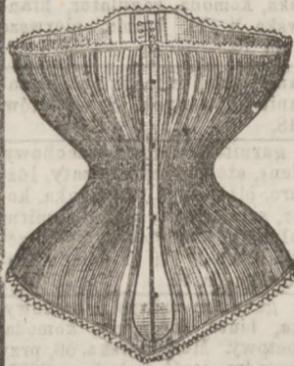
523R

Największa parowa fabryka Gorsetów

WILHELMA STEINER,

Świętokrzyszka Nr 24-34.

Dokładność, taniość i trwałość!



Znaczne i korzystnie poczynione zakupy materiałów i dodatków sprawiło, iż pomimo że wszystko poszło w górę, jesteśmy w możności gorsety swoje odznaczające się zawsze najlepszym faszmem i trwałością, sprzedawać po dawniejszych cenach.

Staraniem mojem będzie i nadal przez rzetelną obsługę zadowolnić Szanowne Kliżentki.

Z szacunkiem

WILHELM STEINER.

Fabryka, Świętokrzyszka Nr 24-34.

Na sezon wiosenny przygotowałem nowości. 512R

Główna sprzedaż

Wapna Sulejowskiego

oraz Wapno Radomskie

(dawniej L. ROSENPERL).

Cement Portlandzki ze słynnych fabryk Grodziec i Wysoka, co tydzień świeży transport. Wapno lasowane, Cegły i Głina ogniotrwała, Trzcina i t. p.

Sprzedż hurtowa i detaliczna.

Ceny umiarkowane.

Szyff & Zweibaum,

Żelazna Nr 37.

Do sprzedania lub wynajęcia, po cenie przystępnej, na dłuższy przeciąg lat, we wsi Sahince, gubernji Podolskiej, pow. Jam-polskim, o 38 wiorst od stacji Rachny, południowo-zachodniej kolei żelaznej,



murowane, kryte blachą, z których jeden pyłkowy — na rzecze Muracie — spada 6 lokci, siła 60 koni, kół wodnych nalewanych 5. Przy młynach dwa magazyny murowane kryte blachą, pomieszczenie mogące 12,500 pudów maki, dom murowany pod stazą 6 pięciu pokojach i magazyn murowany pod stazą na 15,000 pudów zboża.

Oferty przysłać proszę do właściciela Jana Mańkowskiego w Sahince, poczta Berezówka. 404

Potrzebny jest

PLAC

579R

około 20 tysięcy łokci kwadratowych, między rogatkami Jerozolimską i Powązkowską, blisko okopów. Mający takowy do sprzedania, zechcą przesłać swój adres na ulicę **Erywańską Nr 14**, mieszkania 7. **K. M.**

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Almazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

Niemieckiego języka udziela w konwersacji. Nauczyciel i autor najnowszych metod. Marszałkowska Nr 151, blisko Saskiego ogrodu. 5504

Najlepsza metoda do nauczania się języka niemieckiego w 3-ich miesiącach bez nauczyciela, przez Pl. Reussnera. Cena całego dzieła rs. 2 kop. 60. Oddzielnie kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska kop. 75. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 152

Nauczycielka z patentem, francuzką konwersacją i muzyką, poszukuje lekcji lub korepetycji. Żelazna 79, m. 8. 5480

Osoba znająca język ruski, niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci, na wyjazd. Oferty: kiosk, plac św. Aleksandra. 625

Paryżanka udziela lekcji francuzkiej konwersacji, dla dwóch lub trzech osób. Ul. Solna 17. 4494

Pewny zarobek dające, nowe rzemiosło, nauka nadzwyczaj tania. Szkoła rzemiosł dla kobiet. Długa 3. 4306

Student uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji. Nowy - Świat 41, mieszkania 17. 5449

Posady i prace.

Człowiek młody, wychowanie szkół galicyjskich, poszukuje pracy; wynagrodzenie małe. Kantor Kurjera O. O. 5508

Ciągłe zatrudnienie znajdują: czeladnicy ślusarscy świeżo wyzwoleni, chłopcy ślusarscy, którzy znają robotę ślusarsko-galanteryjną lub kłodkarską, chłopcy stolarcy znający cokolwiek swój fach lub do terminu, dziewczęta umiejące polerować drzewo, dziewczęta które pracowały w fabrykach lamp lub wyrobów metalowych. Wiadomość w fabryce Przedokopowa Nr 2, obok ulicy Wolności. 623

Do przepisywania pożądanym jest mężczyzna lub kobieta z pięknym charakterem pisma. Nowy-Świat 21, mieszkania 13, do godziny 12 zrana osobiście lub listownie zgłaszać się można. 5517

Osoba kompletnie uzdolniona w kroju i robocie krawieczyzny damskiej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Warszawie lub na prowincji. Chmielna Nr 5, m. 11. 5468

Potrzebny jest czeladnik farbiarski. — Zgłaszać się pod adres do biura ogłoszeń Senatorska 26. 610

Potrzebny uczeń do cukierni. Elekoralna Nr 4. 5462

Potrzebni są czeladnicy stelmachscy. Erywańska Nr 3. 5443

Potrzebna uzdolniona panna do strojów damskich izraelitka do Łodzi za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość Senatorska Nr 8, mieszkania 12. 5520

Potrzebny jest uczeń do zakładu mechanicznego, Krak.-Przedm. 44. F. K. 5518

Potrzebna jest do 2-ga małych dzieci, z których jedno przy pierś porządna i doświadczona kobieta, ze świadectwami lub rekomendacją pewną. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej Nr 4, mieszkania 19, od godziny 3-iej do 5-iej codziennie. 5513

Potrzebne są panny uzdolnione do ubierania kapeluszy damskich, oraz podręczne. Wiadomość Leszno Nr 22, drugie piętro, front. 5487

Potrzebne są panny do szycia rękawiczek materiałnych oraz dwie panny do cwykli i do obrębiania i do gumek. Ulica Pawia Nr 33, m. 10. 5476

Rządca agronom samotny, wszechstronnie wykształcony w tym fachu, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady za lub od 1-go lipca. Łaska- we oferty Ślizka Nr 12, w składzie mydła p. Rudnickiego. 5448

Technik, spec. mularz i cieśla, mający praktykę z prowadzenia robót w kraju i za granicą, poszukuje zajęcia. Tamka 19, mieszkania 9, E. S. 5062

Ważna wiadomość!

Sprzedż Nieruchomości położonych na Pradze, przy rogu ulic Zabkowskiej i Targowej Nr 152 i 203, należących do sukcesorów Moszka Kellermana, w drodze działów odbędzie się w d. 10-ym Kwietnia 1888 r., o godz. 10-iej rano, w IV-ym wydziale Sądu Okręgowego Warszawskiego. Bliższe szczegóły u Adwokata przys. Wincentego Biskupskiego, ul. Elekoralna Nr 53, lub u Komisarza Sądowego Gawryłowa, Świętojerska Nr 18. 550R

Poszukuje się kupna lub dzierżawy

Lokalu fabrycznego.

Warunki: Trwale budowane budynki, duże jasne sale, posesje zamknięte same w sobie. Oferty uprasza się składać w biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera pod **W. R. 333.** 555R

Uczeń z odpowiednim wykształceniem szkolnym potrzebny jest do magazynu blawatnego W. Kleczyńskiego. Krakowskie-Przedmieście 64, resursa Obywatelska. 5500

W pracowni sukien i okryć damskich W. Ciszewskiej, przyjmują się panienki z prowincji na stałe, za opłatą miesięczną rs. 20. Nowy-Świat 16. 5159

Kupno i sprzedaż.

Bryczka na resorach w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie wódek Czerniakowska Nr 17. 5414

Do sprzedania kocz poczwórny i faeton. Dobra 54. Wiadomość u stróża. 5271

Do sprzedania ogier zdalny do zaprzęgu i wierzchu. Koszary Mirowskie, u wachmistrza żandarmów połowych. 5521

Do sprzedania karetka hotelowa z galerją prawie nowa, dwie karety podwójne, faetonik jednokonny, landa. Wiadomość Warecka Nr 8. Leszczyński. 5338

Kolider najróżnorodniejszych wielki wybór! Dywanów, serwet, chodników, obić meblowych itp. Pomimo wielkiej niżki rubla, ceny nie podwyższone, w głównym składzie Giełzyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 478

Kapelusze i czepczki wykonuję gustownie i tanio. Magazyn, Podwale 38. 5050

Kupuję wszelkie instrumenta muzyczne, chociażby w złym stanie. Wiadomość w składzie i fabryce instrumentów przy ulicy Trębackiej, róg Nowosena-torskiej 2. 5224

Kasy ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska Nr 125, u Sikorskiego. 4117

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohlega, Nowy-Świat 34. 425

Kupuję fortepiany, pianina, zamiany, strojenia, reperacje przyjmuje. Jerozolimska Nr 25. Strzelecki. 4919

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, franki. Róg Chmielnej Nr 37 i od ulicy Marszałkowskiej Nr 108, m. 30. 5470

Mechaniczne korbowe pianino jest do sprzedania za rs. 120. Gra 10 tańców i 10 sztuk z oper. Skład i fabryka instrumentów przy ulicy Trębackiej, róg Nowosena-torskiej 2. 5222

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, biblioteczka, otomanka, komoda, regulator, franki. Marszałkowska Nr 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 5498

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 18. 5318

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biuro, biblioteka, otomanka, komoda, regulator, szafkatustrzana, garnitur gabinetowy, kolumny, kandelabry, do sprzedania. Marszałkowska Nr 119 na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 5295

Meble tanio, garnitur czarny orzechowy, szafy, łóżka, biuro, otomanka, komoda, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 3652

Najtaniej, najlepiej suknie szyje nowe i przerabia Antonina. Chmielna 48. 4355

Potrzebna karetka dwuosobowa w dobrym stanie. Oferty nadsyłać do kantoru Kurjera pod lit. J. K. 5516

Płyn na odciski bardzo skuteczny. Wiadomość Tłomackie Nr 13, zakład felcerski. 5463

Porzostawiono w komis w składzie zegarków M. J. Augustynowicza. Krakowskie Przedmieście Nr 7, do sprzedania zegar prawdziwy brązowy, złocony (Empire) „Pocho-dnia hymenu” za 150 rs. 611

Wędliny litewskie wyborowe, bardzo tanio, grzyby. Zielna 35, m. 9. 5377

Wyzymaczki sprzedają, wynajmują i reperują z gwarancją R. Straus, Marszałkowska 138. 3691

Z powodu wyjazdu do sprzedania sanki wyścigowe z odejmowanym kołem, rzęd jednokonny i siodło damskie. Róg Marszałkowskiej i Złotej Nr 114, m. 30. 5434

Z powodu wyjazdu za granicę są zaraz do sprzedania meble z salonu, z jadalnego i sypialnego pokoju. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście Nr 2, m. Nr 30. 5525

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania plac dziedziczny około 4,000 łokci przy rogu ulicy Leszna i Żelaznej Nr 700 z budynkiem fabrycznym i szopą, lub oddzielnie. Wiadomość ulica Żelazna Nr 1144/59, w kantorze. 5493

Folwark mały pod Warszawą, do sprzedania lub zamiany. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 536

Folwark z wolnej ręki do sprzedania w Kutnowskim, wólk 14 w kulturze. Oferty w kantorze Kur. pod wyr. „Folwark”. 5345

Kupię za gotówkę folwark od 8 do 10 wólk w dobrej glebie, bez serwitutów. Konieczna jest dogodność komunikacji lub bliskość kolei, nadto dostatek dobrej wody. Pożądanym byłoby położenie w gub. Warszawskiej i sąsiedztwo większych lasów. Posiadający takowy, zechcą w ciągu m. kwietnia nadesłać do Warszawy poste-restante pod liter. T. O. Z. szczegółowy opis majątku, budowli, inwentarży, ciężarów, oraz ostateczną cenę. Pośrednictwo wylacza się. 5486

Ogród owocowy, drzew 300 sztuk wyborowych obszaru 17,000 łokci kwadratowych do wynajęcia pod Nr 15 przy ulicy Zakroczymskiej, tamże są obszerne piwnice do najęcia. Wiadomość u właściciela na miejscu. 5511

Posesję czyniącą około 9,000 rs. sprzeda lub zamieni na mniejszą albo sumę właściciel domu Mokotowska 52. 5519

Rubli 3,000 do ulokowania po Towarzystwie na dom murywany w Warszawie. — Wiadomość Saska plac Nr 6, biuro Czerwonego Krzyża, od 10 do 12 zrana. 5482

Sprzedaje się za rs. 80,000 gotówki dom nowy z urządzeniami i położeniem odpowiednim, gdzie od gotówki jest 8 procent netto. Reflektanci nadesłać adresy do kantoru Kurjera Warszawskiego pod 80. 5505

W bliskości Warszawy majątki ziemskie i kolonia pięciowólkowa do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u W. Zaleskiego ul. Czysta Nr 8, między 8 i 10 zrana, i od 4 do 7 po południu. 5507

Lokale.

Do wynajęcia na 1-m piętrze, od frontu, 6 pokoiów, przedpokój, kuchnia, dwoma balkonami, na wprost ogrodu, wszelkimi dogodnościami. Nowolipki 42. 5502

Letnie mieszkania w Nowo-Mińsku. Wiadomość: Długa 59. 5255

Letnich mieszkań 10 doktora Koralkiewicza, w pobliżu stacji Wołomin, Peterburskiej kolei. Od 1 (13) kwietnia pociągi dogodne. Las sosnowy, kąpiel, produkty wiejskie, pomoc lekarska w miejscu. Adres: Koralkiewiczowi. Stacja Wołomin. 5440

Lokale z 2, 3 i 4 pokoiów, ze wszelkimi wygodami, po bardzo przystępnych cenach. Lipowa 5, w bliskości Oboźnej. 609

Mieszkanie: 5-6 pokoiów, na 1-m lub 2-m piętrze, obszerne, widne, potrzebne od 1 lipca lub 1 października. Oferty jeżeli można z rozkładem nadsyłać pod adresem: Szaniawski w Przegalinach przez Międzyrzec. 5302

Pokój lub dwa, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat Nr 21, m. 22. 5509

Pokoje kawalerskie, na 1-m piętrze, od frontu, z usługą, (mogą być i z meblami), od 1 Kwietnia do najęcia. Marszałkowska 114, u numerowego Aleksandra. 490

Pięć pokoiów, przedpokój, kuchnia, na 2-m piętrze, front, od Jerozolimskiej za rs. 700 rocznie, od 1 lipca. Smolna 23. 5459

Przy ulicy Świętokrzyskiej Nr 13, wprost Włodzimierskiej, do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na drugim piętrze, od frontu, za rs. 400 i 5 pokoiów, przedpokój i kuchnia, na drugim piętrze, od frontu, za rs. 500 rocznie. Stajnia i wozownia za rs. 200 rocznie. Wiadomość u stróża na miejscu. 5455



OSTRYGI

z NIEUPORT

codziennie świeże

w Handlu Win i Delikatesów

Ant. Stepkowskiego,

Wierzbowa Nr 9. 21

Pokoje, usługa, samowar, zaraz. Plac Wrecki Nr 4, mieszkania 5. 5357

Praga, Wołowa Nr 17. Pięć pokoiów z balkonem, przedpokój, kuchnia, z powodu wyjazdu do wynajęcia zaraz. 5024

Sklep z pokojem do wynajęcia od św. Jana Miodowa 15. 615

Sklepy dwa duże, z wielkimi szybami wystawowymi, ażurowymi żaluzjami, posiadają terrakotową, z trzema wejściami przyległymi pokojami, są do wynajęcia od 1-go lipca r. b. lub zaraz, w nowowzniesionym domu, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4. 595

Sklep z pakamerem do wynajęcia zaraz, za 550 rubli. Marszałkowska 125. 5503

Warsztat duży, o 6-u oknach do wynajęcia. Wiadomość: Szczygła Nr 7. 5501

Doniesienia rozmaite.

Altana z wodą sodową jest do wydzierżawienia, oraz poszukuje się dostawcy lodu. Wiadomość: ulica Krucza Nr 27, mieszka. 1, od 8-iej do 10-iej rano. 5494

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami i gwarantującymi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmując dany sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna Nr 33, mieszkania 17. 5523

Dnia 29 t. m. zaginęła suczka mops, popielata, wabi się (Karmen), za sowitą nagrodą odprowadzić proszę: Bracka Nr 6, mieszka. 7, nieprawy właściciel pociągnięty będzie do surowej odpowiedzialności sądowej. 5510

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 5438

Nr 16578 kwit kasy zaliczkowej na placu Wawerskim Nr 2, zaginęł. Łaskawy znalazca oddać raczy na ulicy Kotzebue Nr 2, mieszkania 9. 5515

Pracownia krawatów, „Louise” wycza w przebiegu trzech tygodni, wszelkich fasnow krawatów. Orla 10. 619

Skład worków starych, Nalewki Nr 32 i Mortka Bigelman zamieszkuje przy ulicy Muranowskiej Nr 30, mieszkania 18. 5489

Suka z taksów, z obrozą na kłódkę zamkniętą zabiłkana, jest do odebrania. Krzywe-Kóło Nr 8, mieszkania 6. 5526

Tanio! przyjmuje suknie, również dziecinne do roboty. Wileza 6-3. 4037

Ukuszerki F. K. są pokoje, dla osób spodziewających się słabości, na dole, od frontu. Ul. Złota Nr 8, m. 1. 5135

W piątek w kościele po-karmelickim zgubiono portmonetkę z trzema biletami na koncert i z kluczem. Łaskawy znalazca zostawi w kantorze Kurjera Warsz. swój adres pod „Portmonetka.” 5524

Zaginęła suczka szczenna, maści buro-mogawatej, uszy stojące d. 20 b. m. Łaskawy znalazca za nagrodą odprowadzi: Krakowskie-Przedm. Nr 62, do szwaicara. 5454

Zginiął d. 21 b. m. pies, wyżeł, maści brązowej. Kto odprowadzi otrzyma rs. 2 nagrody. Ulica Niecała Nr 8. Klein. 5481

Za nagrodą Wyżeł młody, koloru żółtego, ogon i uszy czarniawe, z obrozą metalową zaginiął dnia 30 marca. Uprasza o odprowadzenie go na dworzec kolei dr. żel. W.-W. do bufetu kl. 2-iej. 5514

Zgubiono książkę do nabożeństwa francuzką z literami Z. B. w przejeździe z Siennej na Ogrodową. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą. Ogrodowa 15, m. 1. 5512

Zgubiono złoty damski zegarek, grawerowany. Uprasza się znalazcę o doręczenie do administracji kiosków, plac Teatralny 11, za stosowną nagrodą. 626

Znaleziono woreczek z pieniędzmi na Świętokrzyskiej we czwartek, za udowodnieniem odebrać można na Chmielnej Nr 21, mieszkania 8. 5506

Zgubiono bransoletę złotą na ulicy Twardej. Znalazca takowej raczy zwrócić na ulicy Leszno Nr 89, mieszkania 4. 5499